Kurier Szczeciński

WTOREK, 7 SIERPNIA 1973 ROKU WYD. AB

Nr 184 (8978) Rok założenia 1945 Cena 50 gr

Amerykańskie superfortece zbombardowały przez pomyłkę bazę wojsk Lon Nola w Kambodży

Setki zabitych i rannych

WASZYNGTON PAP. Miasteczko Neak Luong, położone 51 km na południowy wschód od Phnom Penh, nad Mekongiem, zostało zniszczone w wyniku bombardowania dokonanego przez amerykańskie superfortece „B-52" w poniedziałek nad ranem.

RZECZNIK Pentagonu oświadczył, że eskadra amerykańskich samolotów rzuciła bomby na miasto z bazą wojskową reżimu Lon Nola — przez pomyłkę. W Waszyngtonie zapowiedziano przeprowadzenie szczegółowego śledztwa w sprawie nalotu, który wstrząsnął opinią publiczną Kambodży.

Według poniedziałkowych doniesień z Phnom Penh, w wyniku bombardowania, którego celem miały być pozycje partyzantów khmerskich, zginęło około 300 żołnierzy wojsk rządowych. Liczbę rannych szacuje się również na kilkaset osób.

SZPITALE w Phnom Penh są przepełnione ofiarami barbarzyńskiego nalotu, wśród nich jest wiele dzieci. Niedostatek personelu lekarskiego i pielęgniarek uniemożliwia natychmiastowe przyjście z pomocą wszystkim rannym. Korespondenci agencji zachodnich opisują cierpienia wielu ofiar, które przez długie godziny musiały oczekiwać na udzielenie im pierwszej pomocy.

Według nieoficjalnych źródeł, amerykańskie samoloty zrzuciły co najmniej 20 bomb, które zniszczyły wiele zabudowań w pasie długości 3 km i szerokości 800 m. Według oświadczenia przedstawiciela ambasady USA w Phnom Penh, naloty amerykańskiego lotnictwa nad terenami zajętymi przez kambodżańskie siły wyzwoleńcze są prowadzone około 40 razy dziennie.

„STOP! DOŚĆ OFIAR!"

Z pokładu „Mi-2"

„MI-2" niby olbrzymia ważka sunie majestatycznie na północ. Pod nami — nitka szosy E-14, wiodącej w kierunku Wybrzeża. Huk potężnych motorów helikoptera skutecznie tłumią specjalne nauszniki — ale rozmawiać nie sposób: dzielimy się spostrzeżeniami, krzycząc sobie do ucha.

NA PRZEDNIM siedzeniu, z lewej strony, pilot śmigłowca — kpt. Zbigniew Berezowski, obok — mechanik pokładowy, st. sierż. Janusz Banaszek. Przed nimi tablica z mnóstwem zegarów, inne urządzenia zajmują boki i sufit przedniej części kabiny. Panoramiczne szyby za-

(Dokończenie na str. 2)

Françoise Sagan opuszcza Francję

FRANCOISE SAGAN postanowiła wyjechać na zawsze z Francji i osiedlić się w Irlandii. **„Moje postanowienie jest nieodwołalne"** — oświadczyła w wywiadzie radiowym 38-letnia pisarka, która likwiduje aktualnie swe sprawy finansowe w Paryżu. Przypuszcza się, że powodem decyzji jest m. in. artykuł jednego z dzienników paryskich, który zarzucił Sagance nałogowy alkoholizm.

Kobra w piwnicy

PARYŻ PAP. Nie przebrzmiały jeszcze echa alarmu w centrum Londynu (w dzielnicy Tottenham, gdzie ze sklepu zoologicznego uciekły 3 jadowite kobry) — a już podobny wypadek zarejestrowano w Paryżu. W piwnicy budynku przy ulicy du Temple znaleziono dwu metrowego gada.

Ile tygrysów żyje w tajdze?

MOSKWA PAP. Odpowiedź na to pytanie dała niedawno naukowa ekspedycja z Instytutu Geografii we Władywostoku. Przez wiele miesięcy naukowcy przemierzyli setki kilometrów najgłębszych zakamarków tajgi, rozciągającej się w rejonach Przymorskiego Kraju. Ostatecznie stwierdzono, że tereny te zamieszkuje ok. 110—120 tygrysów. Znacznie mniej było ich tutaj przed 30 laty i właśnie od tego okresu zwierzęta te zostały wzięte pod ochronę.

W ciągu dwóch lat poszukiwań ekspedycja dowiedziała się o życiu i obyczajach tych zwierząt bardzo wielu ciekawych rzeczy. Okazuje się na przykład, że interesy człowieka i tygrysa w pewnym zakresie pokrywają się. Tygrys jest wielkim sojusznikiem ludzi, jeśli chodzi o walkę z wilkami. Tam, gdzie są tygrysy nie spotyka się wilków.

Wystawa skarbów z grobu Tutenchamona w ZSRR

KAIR PAP. W stolicy Egiptu podpisano w poniedziałek porozumienie między Ministerstwem Kultury Związku Radzieckiego a Ministerstwem Kultury Egiptu w sprawie zorganizowania w ZSRR wystawy skarbów z grobu faraona Tutenchamona.

Wystawa eksponowana będzie przez rok w Moskwie, Leningradzie i Kijowie.

Tajemnice reklamy, czyli coś z życia gwiazd

„Richard i Liz" albo - pułapka na życie

PRZED trzema tygodniami prasę światową specjalizującą się w ujawnianiu tajemnic życia prywatnego gwiazd filmowych obiegła sensacyjna informacja: **najgłośniejsi w świecie zachodnim gwiazdorzy filmowcy, Liz Taylor i Richard Burton rozwodzą się.** Para uchodząca od lat za wzór szczęśliwego pożycia małżeńskiego (należeli w sferach filmowych do rzadkości) rozstała się nagle. Burton wyjechał z Nowego Jorku, gdzie wówczas zatrzymał się wraz z żoną na dłużej, do Londynu i Rzymu, zaś zawsze piękna (przynajmniej na zdjęciach) Liz oświadczyła dziennikarzom, że wystąpiła o separację ze swym aktualnym (czwartym już) małżonkiem.

PÓŹNIEJ w bulwarowych tygodnikach ilustrowanych pojawiły się zdjęcia Liz w towarzystwie pewnego słynnego ongiś

(Dokończenie na str. 3)

Na zdjęciu: jedno z ostatnich wspólnych zdjęć pary aktorskiej.
CAF—UPI—telefoto

Szczecińscy delegaci na X Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów mówią:

TO BYŁY PIĘKNE DNI!

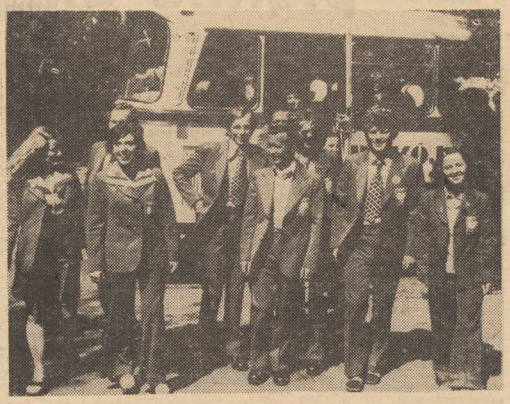

PRZYJECHAŁ AUTOKAR. Wysiadają pierwsi delegaci. Czy widać po nich zmęczenie 8 pracowitych dni i podróży?

Foto.: Zb. Jodkowski

SĄ już w domu! Wczoraj w samo południe 27-osobowa delegacja szczecińskiej młodzieży na X Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów w Berlinie wróciła do Szczecina. Zmęczeni, niewyspani (spali po 2 godziny na dobę, bo jakże tu spać skoro wokół tyle atrakcji!) ale tak jak w Berlinie rozśpiewani i szczęśliwi wysiadali z autokaru. Wyszliśmy im na spotkanie prosząc o poinformowanie Czytelników „Kuriera" o udziale szczecińskiej delegacji w imprezach festiwalowych, o wrażeniach i o planach.

— DELEGACJA POLSKA, w niej nasza, szczecińska, uczestniczyła w 60 imprezach politycznych tej wielkiej, światowej manifestacji. Najczęściej były to mityngi. W spotkaniach brała udział cała młodzież. Każdy z członków naszej delegacji znał co najmniej jeden obcy język, co bardzo ułatwiało prowadzenie rozmów — mówi przewodniczący delegacji Edward Kuczera — przewodniczący ZW ZMS

— Uczestniczyliśmy również w spotkaniach dwustronnych, m. in. z młodzieżą NRF oraz w seminariach np. na tematy postępu i pokoju na

(Dokończenie na str. 2)

Przyjacielskie spotkanie E. Gierka z G. Husakiem

MOSKWA PAP. 6 bm. na Krymie odbyło się spotkanie I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka z sekretarzem generalnym KC KPCz Gustavem Husakiem. W toku spotkania wymieniono informacje o postępach budownictwa socjalistycznego 5o w Polsce i Czechosłowacji.

Przywódcy obu partii podkreślili wielkie znaczenie ostatniego krymskiego spotkania przedstawicieli partii komunistycznych i robotniczych krajów socjalistycznych.

W czasie rozmowy nawiązali oni do spotkania partyjno-rządowych delegacji obu krajów, które odbyło się w styczniu br. w Pradze i stwierdzili, że przyjęte tam uzgodnienia są realizowane w sposób właściwy. Ponadto omówiono wiele problemów związanych z dalszym wszechstronnym rozwojem stosunków partyjnych i gospodarczych między PRL a CSRS.

Spotkanie, które upłynęło w przyjacielskiej i serdecznej atmosferze, potwierdziło jedność poglądów we wszystkich omawianych sprawach.

Z prasy porannej

JAK INFORMUJE dzisiejszy „Głos Szczeciński", wczoraj na posiedzeniu Sekretariatu KW PZPR w Szczecinie dokonano oceny przebiegu remontów szkół oraz przebiegu akcji żniwnej w naszym województwie, a także omówiono problemy doskonalenia kadry kierowniczej. Omawiano również sprawy organizacyjne.

Wiadomości dnia

BERLIN. Dziś w Berlinie odbędą się uroczystości pogrzebowe członka Biura Politycznego KC SED, przewodniczącego Rady Państwa NRD Waltera Ulbrichta. Do stolicy NRD przybyły liczne delegacje zagraniczne, w tym delegacja polska na czele z członkiem Biura Politycznego KC PZPR, sekretarzem KC, członkiem Rady Państwa PRL Franciszkiem Szlachcicem.

NOWY JORK. W poniedziałek dwaj astronauci amerykańscy w czasie trwającego 6 i pół godziny „spaceru kosmicznego" zainstalowali osłonę termiczną wokół stacji orbitalnej „Skylab". Dokonali oni także dokładnego przeglądu zewnętrznej powierzchni stacji.

KAIR. W Trypolisie zakończyły się rozmowy egipsko-libijskie, w czasie których obie strony osiągnęły porozumienie w sprawie warunków unii międzypaństwowej. Porozumienie to zostanie ogłoszone przed 1 września, tj. przed zapowiedzianym w obu krajach referendum n.t. unii.

LONDYN. Policja Irlandii Północnej prowadzi intensywne śledztwo w sprawie morderstwa małżeństwa katolickiego w miejscowości Moy w hrabstwie Tyrone, którego dokonano w poniedziałek.

DZIŚ w numerze: ◆ Fachowcy od spełniania marzeń ◆ Głową o mur? ◆ Aby karać tylko z konieczności ◆

Egz. obow. Reg. 54/23

To były piękne dni!

(Dokończenie ze str 1)

całym świecie, rozbrojenia ochrony naturalnego środowiska człowieka, integracji socjalistycznej.

Szczególnie nasilone imprezami politycznymi były pierwsze cztery dni Festiwalu. Już w tym czasie szczecinianie nawiązali serdeczne znajomości i przyjaźnie. Do siedziby delegacji polskiej na serdeczne debaty i wesołą, beztroską zabawę wracały wieczorem z Polakami liczne grupy z innych delegacji. Polacy od razu dali się poznać jako bezpośredni, weseli, ale jednocześnie zdyscyplinowani i miłujący swą Ojczyznę młodzi ludzie.

Wiesław Kamoła ze SPISiE, Józef Kusz — asystent z Instytutu Uprawy Roli i Roślinności Akademii Rolniczej Genofewa Stelmaszewska — nauczycielka ze szkoły podstawowej w Dobrej, Kazimierz Szymański z „Polmo" opowiedzieli nam o udziale w programie sportowym i kulturalnym Festiwalu

— Cieszyliśmy się ogromnie gdy dwaj szczecinianie — kolarze torowcy ze szczecińskiego „Gryfa" — Jerzy Siarnecki i Henryk Fryca zdobyli złote medale w jeździe na 4 km. To był nasz udział w dorobku medalowym polskiej ekipy sportowej. Dodajmy, że licząca 46 osób ekipa zdobyła aż 36 medali. Dla uczestników Festiwalu, takich jak my, również organizowano atrakcyjne zawody sportowe.

Program kulturalny był przebogaty. Każdy z nas miał możliwość uczestniczenia w tych koncertach, występach programach które mu odpowiadały. Atrakcyjne były zwłaszcza koncerty galowe trwające długo w noc.

— To były piękne dni Plac Aleksandra prawie nie pustoszał. Gospodarze otaczali Polaków wielką serdecznością i sympatią. Wyrażali się o żywiołowości i bezpośredniości polskiej młodzieży, o jej umiejętności zabawy i nawiązywania przyjaźni. Wielu przyjaciół przybyło szczecińskim delegatom. Tych z bardzo dalekich krajów, tych zza miedzy i tych... z rodzinnego miasta. Nasza delegacja bardzo szybko przeredziła się w zgraną grupę, a przyjaźnie, kto wie czy nie potrwają lata...

Szczecinianie dobrze spełnili swoją rolę. Byli dobrze przygotowani, dysponowali rozległą wiedzą o świecie i kraju, potrafili tę wiedzę wykorzystać, gdy zaszła tego potrzeba. Mają swoją cegiełkę w tym, że Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów w Berlinie stał się wielkim sukcesem politycznym postępowej młodzieży całego świata, opowiadającej się za powszechnym pokojem, przyjaźnią i współpracą wszystkich narodów.

Wspomnienia festiwalowe długo jeszcze żyć będą — delegaci podzielą się nimi z młodzieżą w zakładach pracy, we wsiach i szkołach. Pierwsze spotkania odbędą się w Szczecinie już dziś. (aż)

Wielobarwna „Mała Encyklopedia"

WARSZAWA PAP. W końcu br. powinna się ukazać w księgarniach nowa edycja „Małej Encyklopedii Powszechnej PWN" bijącej wszelkie rekordy wydawnicze — dotychczas sprzedano już przeszło 1.200 tys. egz.

Przygotowana nowa edycja będzie pierwszą w kraju encyklopedią kolorową — czterobarwne fotografie. Zawierać będzie 37 tys. haseł, a więc o pięć tysięcy więcej od swej najbardziej popularnej poprzedniczki. Wydana zostanie na początek w 100 tys. egz. Jeśli się okaże, że nie zaspokoi to potrzeb rynku księgarskiego — wówczas dodrukowywać się będzie następne partie.

W GDAŃSKU —

OTWARCIE EKSPOZYCJI

Sztuka Ludowa Polski Północnej

W DWORZE ARTUSA w Gdańsku 11 bm. zostanie otwarta, po raz pierwszy, wystawa pn. „Sztuka Ludowa Polski Północnej", którą zainteresowany jest i nasz region, bowiem nasi twórcy ludowi w niej uczestniczą.

Reprezentacja szczecińska obejmuje między innymi takie znane nazwiska autorów, jak: Edward Kołacz i Marian Kozera ze Szczecina, Stanisław Ciszek z Pyrzyc, Józef Buryło z Żabowa, Jan Strzelczyk z Kunowa, Henryk Kocyk z Widuchowej, Zofia Pietruska zIńska. Prezentują oni bardzo różnorodny profil dyscyplin sztuki i rękodzieła artystycznego.

Wystawa trwać będzie do 2 września. (Up.)

Smakołyki z drobiu

ZAKŁADY „Poldrob" w Siedlcach produkują konserwy z drobiu, m. in. kurczaki w naturalnej galarecie, które mogą być wykorzystane jako smaczne dania obiadowe lub przekąska.

Do produkcji tej konserwy stosuje się kurczęta najlepszej jakości, porcuje i po przyrządzeniu zamyka w puszki. Kurczak w naturalnej galarecie lub cały kurczak w rosole mogą uratować nas w chwili gdy zjawią się niespodziewani goście.

Z BOCIANIEGO GNIAZDA

STATKI NA WEJŚCIU:

m/s „Cieplice-Zdrój" z Rotterdamu z drobnicą.
m/s „Odra" z Anglii z kaolinem.
s/s „Rejowiec" z Annaba z fosfatami.
s/s „Kutno" z Danii w balaście
s/s „Soldek" z Danii w balaście.

STATKI NA WYJŚCIU:

m/s „Gliwice II" do Danii z węglem.
m/s „Kujawy" ze Świnoujścia do Holandii z węglem.
s/s „Pstrowski" do Szwecji w balaście.
s/s „Katowice" do Danii z węglem.
s/s „Zielona Góra" do Holandii z węglem.

W PORCIE:

WCZORAJ przeładowano w porcie 50 115 ton, w tym 22 494 t węgla, 3 734 t rudy, 12 879 t surowców chemicznych, 3 927 t zboża, 146 t. drewna i 6 853 t drobnicy.

Dziś rano przebywało w porcie 67 statków różnych bander o łącznym tonażu ponad 231 tys. ton.

STOP! DOŚĆ OFIAR!

Z pokładu „Mi-2"

(Dokończenie ze str. 1)

pewniają doskonałą widoczność. Siedzący obok mnie kpt. mgr inż. Roman Ziółkowski, zastępca naczelnika Wydziału Prewencji i Ruchu Drogowego KW MO, przez wielką lornetkę obserwuje, co dzieje się na trasie. Hełmofon kapitana połączony jest z radiotelefonem, mikrofon tuż przy ustach, jak u kosmonauty; kpt. Ziółkowski utrzymuje stałą łączność ze zmotoryzowanymi patrolami naziemnymi.

NA DROGACH województwa, szczególnie E-14, P-81 wiodącej w kierunku Bydgoszczy oraz na trasie do Kołobrzegu — 28 zmotoryzowanych patroli milicyjno-ormowskich. Działa też pod dowództwem kpt. Jana Kucharskiego 8-osobowa grupa tzw. „rajderów" — funkcjonariuszy służby ruchu na motocyklach.

Nasz „Mi-2" leci ok. 100 m nad ziemią. Szybkość — przeciętnie 180 km/godz. Widzialność idealna, można nawet rozpoznać marki wozów. Kilka kilometrów przed Goleniowem — biały „Fiat" przejeżdża linię ciągłą, wyprzedzając inne pojazdy. To poważne wykroczenie drogowe! Kpt. Ziółkowski przekazuje spostrzeżenia patrolowi naziemnemu. Zataczamy koła nad niesfornym „Fiatem"; kierowca, czując pismo nosem, zwalnia, potulnie sunie prawą stroną, jak Bóg przykazał. Ale już za późno na poprawę! Z tyłu wyrasta milicyjny motocykl. Po kilku minutach dopada pirata. „Ten już będzie miał za swoje" krzyczy mi w ucho usatysfakcjonowany kapitan.

Lecimy dalej. Przed samym Goleniowem — ponowna interwencja: tym razem jakiś czerwony combi, „Fiat" czy „Wartburg", usiłuje wyprzedzić „na trzeciego". Samobójca, psiakrew! Jadący z przeciwka samochód gwałtownie skręca do samego pobocza. Tym razem kierowanie patrolu celem poskromienia sprawcy — niepotrzebne: po zatoczeniu koła widzimy przy stojącym już „combi" niebieskie berety ormowców. Pirata zauważył widać jakiś patrol — i następny posterunek, zawiadomiony drogą radiową, „zastopował" kierowcę.

Goleniów za nami. Na trasie ruch stosunkowo niewielki, pochmurna aura zahamowała coniedzielny exodus na Wybrzeże, przy słonecznej pogodzie widzielibyśmy na E-14 sznury samochodów. Gdzieniegdzie na jezdni, czerwienią się, bielą i zielenią dachy „Warszaw" „Wartburgów", „Fiatów" i „Syren", których właściciele zażywają odpoczynku w lesie. Za to przydrożne parkingi przeważnie świecą pustkami. Pół biedy, jeśli chodzi o parkowanie na poboczach wozów osobowych — ale co robi na ruchliwej drodze kilometr — dwa od parkingu, ten autokar, którego pasażerowie rozbiegli się po jezdni?! Nieco dalej — olbrzymi, transportowy „Tir"; zawracające widzimy dwóch mężczyzn, chyba kierowcę i pomocnika, rozciągniętych na kocu, po drugiej stronie rowu. Kpt. Ziółkowski kieruje tam patrol. Na parking, panowie, bo będzie mandacik!

Świnoujście. Runda nad dachami miasta, oglądamy stojący przy nabrzeżu prom „Wawel" — i dalej, pasem Wybrzeża, w kierunku Międzyzdrojów. Dziwnowa...

Droga wije się serpentynami — nie sposób cały czas obserwować jezdnię. Podziwiamy panoramę mijanych kolejno miejscowości wczasowych. Na plażach, mimo niesprzyjającej pogody, tłumy ludzi. Niektórzy pozdrawiają nas, machając rękami. Mechanik odchyla się do tyłu i wrzeszczy mi do ucha: „a może byśmy się wykąpali?"

Kolejna godzina lotu. Pod nami Kamień Pomorski. Jesteśmy już w drodze do Szczecina. I znowu obserwacja trasy, i znowu kpt. Ziółkowski przekazuje swe uwagi przez radiotelefon. Załoga jednego z radiowozów na interwencję z pokładu śmigłowca, wyprzedza i zatrzymuje białego „Fiata".

„To nie ten — koryguje kapitan — sprawca 200 metrów przed wami!" Po chwili winowajca zostaje zatrzymany. Niesubordynacja skończy się zapewne uiszczeniem mandatu, ale my jesteśmy już kilkanaście kilometrów dalej.

Mijają minuty. Z dala czerni się wieża kościoła w Dąbiu. Wkrótce lądowanie!

* * *

OGÓŁEM, oprócz patroli MO i ORMO, na drogach województwa działały tej niedzieli także cztery ekipy milicyjne z radarami. Podsumowanie całodziennej służby — to ujawnienie całej masy wykroczeń, głównie nadmiernej szybkości na odcinkach gdzie jest ona ograniczona (na trasie E-14 np. co 8—9 kierowca płacił za to mandat). Zatrzymano też kilku pijanych kierowców i rowerzystów, zatrzymano szereg dowodów rejestracyjnych za niesprawny stan techniczny pojazdów. W sumie — plon był obfity. Aż strach pomyśleć, co się mogło wydarzyć, gdyby nierozsobliwości niektórych kamikadze jezdni nie położyła tamy karząca dłoń funkcjonariuszy „drogówki"! (ap)

Przed sopockim festiwalem piosenki

ZMIANY ORGANIZACYJNE

SOPOT PAP. Obsadę tegorocznego XIII Międzynarodowego Festiwalu Piosenki w Sopocie po raz pierwszy stanowić będą reprezentanci 36 czołowych wytwórni płytowych. Melomani zadają sobie pytanie, czy ta zmiana przyczyni się do podniesienia poziomu imprezy i jej międzynarodowej rangi. Organizatorzy zapewniają, że tak będzie, twierdząc, że przedstawiciele wytwórni płytowych reprezentują wyższy poziom niż dobierani często przypadkowo piosenkarze w latach ubiegłych, kiedy to obok wybitnych indywidualności, dużo było bardzo przeciętnych wykonawców.

Największą imprezą towarzyszącą XIII MFP, ale od bieżącego festiwalu integralnie już związaną z koncertami, będzie kiermasz i wystawa płyt, wydawnictw muzycznych oraz urządzeń odtwarzających. Główny kiermasz odbywać się będzie na sopockim molo od 19 do 26 sierpnia. Producenci rzucą na rynek blisko 100 tys. płyt, w tej liczbie 30 tys. płyt wielkich firm zachodnich. Można będzie również nabyć najnowsze polskie pozycje.

Jedną z innowacji organizacyjnych XIII MFP będzie rozprowadzenie większości biletów w zakładach pracy Wybrzeża Gdańskiego.

ZE SPORTU

MIĘDZYNARODOWY TURNIEJ SZACHOWY W POLANICY-ZDROJU

W PONIEDZIAŁEK, 6 bm. rozegrane zostały partie pierwszej rundy XI międzynarodowego turnieju szachowego o memoriał A. Rubinsteina.

Wyniki: Dworecki (ZSRR) zwyciężył Jermenkowa (Bułgaria), Nicerski (Jugosławia) pokonał Grabczewskiego, Maciejewski wygrał z Zigzidsurenem (Mongolia). Cztery partie zakończyły się remisami: Pytel — Pribyl (CSRS), Schmidt — Esping (NRD), Filipowicz — Doda, oraz Markland (W. Brytania) — Kosato.

Turniej polanicki wzbudził ogromne zainteresowanie wśród kibiców szachów. 6 bm rozegrany też został pierwszy seans jednoczesnej gry na 20 szachownicach przez mistrza Dworeckiego (ZSRR). Wygrał on 16 pojedynków, trzy zremisował, a jeden przegrał. Mistrza pokonał Aleksander Aksiuczyc z Brzegu Dolnego przebywający na wczasach w Polanicy-Zdroju.

JAK JUŻ informowaliśmy, wczoraj 20 płetwonurków z gdańskiego naukowego koła badań podwodnych „Rekin" wypłynęło na poszukiwanie we wraku hitlerowskiego statku „Wilhelm Gustloff" legendarnej Bursztynowej Komnaty.

Na zdjęciu: cała ekipa w komplecie.

Fot. CAF—Uklejewski

Kurierem z wybrzeża

NADAL nie maleją kolejki w restauracjach i kawiarniach Świnoujścia i Międzyzdrojów. W każdą niedzielę, zwłaszcza w pochmurną, trzeba odstać swoje 30—40 minut nim znajdzie się wolne krzesło. W dni powszednie, kiedy przyjeżdża tu o wiele mniej szczecinian na weekendy, tłok jest nieco mniejszy, ale czekać w ogonku trzeba także dość długo.

ujski Oddział WPG musiał w tym roku zmniejszyć swój stan posiadania o około 390 miejsc konsumpcyjnych. W Świnoujściu trzeba było zlikwidować wyeksploatowany doszczętnie pawilon „Mikołów IV", a na odbudowanym molo w Międzyzdrojach, gdzie niegdyś mieścił się bar, nie wzniesiono odpowiednich pomieszczeń gastronomicznych. Prywatni właściciele

powiedzieć, że miejscowa gastronomia jest bez zarzutu. Wiele rzeczy dałoby się tu ulepszyć i poprawić drogą niewielkich usprawnień organizacyjnych. Oto np. kawiarnia „Gryfia" jest w porze obiadowej zupełnie nie wykorzystana, a nawet przy jej szczupłym zapleczu, dałoby się tu uruchomić sprzedaż np. podgrzanych mrożonek. Podobnych zarzutów i wniosków znalazłoby się, rzecz jasna więcej, nie mogą jednak one przesłaniać rzeczywistego wysiłku pracowników gastronomii.

ŚWINOUJSKIE MIGAWKI

▲ PRZED kilkoma dniami na wszystkich klombach Świnoujścia

GASTRONOMII ZMAGANIA Z TURYSTAMI

Kierownicy restauracji i zakładów zbiorowego żywienia robią co mogą. W „Neptunie" usprawniono organizacyjnie pracę i obecnie zamiast w dwóch czeka się tylko w jednym ogonku. W porze obiadowej kelnerzy zwijają się jak w ukropie, żeby podołać obsłudze wszystkich konsumentów. Tak jest np. w „Jantarze", który dzielnie broni honoru miejscowej gastronomii. Tak jest w „Żeglarskiej" — choć tu w godzinach wieczornych brakuje gorących posiłków. Tak jest w barze „Turystycznym", w barach mlecznych itp.

TE WYSIŁKI, by podołać nawale wczasowo-turystycznej nie są jednak uwieńczone odpowiednimi rezultatami. Zbyt szczupła jest bowiem — w porównaniu do ilości przyjezdnych — baza gastronomiczna. Świnokawiarni „Pamela" i barów „Pingwin" i „Piastowski" zrezygnowali w tym roku z podpisania umowy z WPG, restaurację „Bałtyk" zaś trzeba było przekazać „Pomeranii"...

A RÓWNOCZEŚNIE w tych trudnych warunkach — łączne obroty świnoujskiej i międzyzdrojskiej gastronomii przekraczają wartość obrotów szczecińskich restauracji! Oznacza to — mówiąc krótko — niesłychany wprost wysiłek personelu, który dwoi się i troi, żeby sprostać zapotrzebowaniu konsumentów. Oznacza to, powszechne przedłużanie godzin pracy lokali i kelnerów oraz personelu zaplecza.

NIE CHCIAŁBYM przez to zakwitły kwiaty. Bardzo rozjaśniły one wygląd miasta i sprawiły, że nabrało naprawdę wczasowego charakteru. Szczególnie piękne klomby zaobserwować można w śródmieściu u zbiegu ulic: Bohaterów Stalingradu i Spokojnej. Barwny kobierzec zaprasza wprost do odpoczynku na ustawionych w pobliżu ławeczkach.

* * *

JUŻ od wczesnych godzin rannych na przejściu granicznym w Świnoujściu widać całe kolejki turystów z NRD, którzy korzystają z możliwości odbycia „zagranicznego spaceru". O gości zza Odry zatroszczyli się miejscowi handlowcy. Wszystkie niemal uliczne napisy i sklepowe reklamy są dwujęzyczne. Nawet zapowiedzi na Dworcu Morskim powtarzane są po niemiecku. Wszystko to sprawia, że NRD-owscy turyści czują się na Szczecińskim Wybrzeżu jak u siebie w domu. (ten)

W biały dzień w Palermo...

RZYM PAP. Na Sycylii znów dała o sobie znać wyspiarska mafia. W niedzielę doszło do strzelaniny na ulicach miasta, w czasie której 3 osoby zostały zabite. Według relacji policjanta — naocznego świadka, scena przypominała western. Trzech kupców sycylijskich maszerowało ulicą w centrum, a za nimi z niewielką szybkością jechał samochód. W pewnym momencie policjant zobaczył wysuwające się przez okno samochodu lufy i za chwilę usłyszał strzały broni maszynowej. Dwóch kupców zginęło na miejscu, a trzeci zmarł w czasie przewożenia go do szpitala.

Policja obawia się, że strzelanina była „wyrównaniem porachunków", po napadzie, jakiego dokonano w nocy z 31 lipca na 1 sierpnia na wyspie, podczas którego zrabowano znaczną kwotę pieniędzy. Zabójstwo trzech mężczyzn w niedzielę może być początkiem dalszych krwawych zamachów.

130-TYSIĘCZNY Split należy do najatrakcyjniejszych miast Jugosławii. Malowniczo położony nad Adriatykiem jest jednocześnie poważnym ośrodkiem przemysłu stoczniowego, maszynowego, chemicznego, spożywczego oraz drugim portem Jugosławii.

Na zdjęciu: fragment miasta z charakterystycznym domem towarowym. „Prima" ma swe filie na terenie całej związkowej republiki Chorwacji.

(CAF — Albinowski)

Miasteczko Nantua w obliczu katastrofy

Dni grozy i... zysków

NIEWIELKIE alpejskie miasteczko Nantua, leżące przy drodze z Lyonu do Genewy, przeżywa obecnie dni grozy. Nad miasteczkiem, położonym u stóp masywu Haut Bugey, dominuje potężna skalna kolumna (45 metrów wysokości, 5 tys. metrów sześciennych objętości, 12 tys. ton wagi) i grozi w każdej chwili zawaleniem.

TEN FILAR skalny oderwał się od masywu górskiego przed 60 laty i w powolnej wędrówce w stronę miasteczka zsunął się już o 4 metry w dół. W ostatnich latach przesuwanie się skalnej kolumny nie przekraczało kilkunastu centymetrów rocznie i wydawało się, że nic nie grozi 5-tysięcznej Nantui. Jesienią ub. roku przeprowadzono jednak dokładne badania geologiczne, które wykazały, że wprawdzie szczyt skalnego filaru jest bardzo twardy, ale jego podstawa składa się z kruchego materiału, co grozi zawaleniem kolumny, która w ogromnych wielotonowych blokach może runąć na domy mieszkalne. W wypadku takiej katastrofy zostałaby zniszczona czwarta część domów, a życie 1 500 mieszkańców znalazłoby się w śmiertelnym niebezpieczeństwie.

Wiosną br. postanowiono wysadzić w powietrze filar i podjęto już odpowiednie prace górnicze, w niedzielę 5 sierpnia okazało się jednak, że po gwałtownej burzy skalny filar przesunął się w ciągu 12 godzin aż o 3 centymetry. Zainstalowane u podstawy kolumny aparaty sejsmiczne zarejestrowały również wstrząsy podziemne. Władze Nantui zdecydowały się na ogłoszenie alarmu. Przy wyciu syren ewakuowano pospiesznie mieszkańców kilkudziesięciu domów leżących w strefie zagrożenia.

Niebezpieczeństwo grożące Nantui rozsławiło tą miasteczko w całej Francji. Ze wszystkich stron zjeżdżają się turyści, by zobaczyć po raz ostatni kolumnę. Dla Nantui dni grozy stały się też dniami dużych zysków z obsługi ruchu turystycznego. Władze miasteczka nie chcąc pozbawić się skalnej atrakcji przed końcem sezonu letniego, postanowiły wysadzić kolumnę w powietrze dopiero 4 września br. Chyba, że spadnie wcześniej na miasto...

Piłkarz na funty

100 000 FUNTÓW szterlingów kosztował gwiazdor zespołu piłkarskiego „Stoke City", Bobby Clark ze szkockiego Aberdeen... chociaż nie jest w pełni sił. Leży w szpitalu. Z podbitym okiem. Nie w skutek bójki, ale kontuzjowany podczas meczu.

Sprawcy masakry na lotnisku w Atenach zagrożeni karą śmierci

LONDYN PAP. Agencja Reutera poinformowała z Aten, że dwaj zamachowcy arabscy, 21-letni Jehad Mohamed i jego rówieśnik Talaat Hussein, którzy w niedzielę rzucili ręczne granaty do poczekalni lotniska ateńskiego, a następnie ostrzelali znajdujących się tam pasażerów, zostali oskarżeni o dokonanie zabójstwa z premedytacją. Obaj oskarżeni stoją wobec ewentualności otrzymania kary śmierci. Jak wiadomo, w wyniku tego zamachu 3 osoby zostały zabite, a ponad 40 odniosło rany.

Tajemnice reklamy, czyli coś z życia gwiazd

„Richard i Liz"

(Dokończenie ze str. 1)

aktora, który zdobył sławę żeniąc się przed laty z siostrą Jacqueline Kennedy, noszącą obecnie nazwisko Radziwiłł.

Siwiuteńki playboy z długimi lokami hippiesa zaglądał czule w oczy ubrylantowanej Liz przed wejściem do nocnego lokalu na Broadway'u w którym szklaneczka whisky kosztuje głupie 100 dolarów. Reporterzy poświęcający się niesympatycznej i męczącej specjalności śledzenia tajemnic alkowy gwiazd ekranu, milionerek i członków rodzin królewskich stwierdzili już autorytatywnie, że Liz jest „ciężko zakochana", że Burton — w samotności pije podwójne dozy swojej ukochanej szkockiej whisky. Szczególnie spostrzegawczy „eksperci" sugerowali nawet że figura pani Taylor zaczyna się zaokrąglać co wskazywałoby na możliwość kolejnego porodu.

W pierwszych dniach lipca Burton pojawił się samotnie w Rzymie, zatrzymał się w opancerzonej jak bunkier willi Zofii Loren i jej męża wielkiego producenta filmowego — Carlo Ponti w podrzymskiej miejscowości Marino. Brukowce włoskie zajęły się tym szczegółowo, ale nie ustaliły żadnych nowości w sentymentalnym życiu starzejącego się aktora. Pomimo to prasa, która ostatnio mniej zajmowała się małżeństwem Taylor pisała o nim codziennie, zamieszczając niezliczone ilości zdjęć obojga gwiazdorów.

W połowie lipca nowa sensacja. Agent reklamowy Carlo Pontiego powiadomił prasę, że Liz przyjeżdża do Rzymu. O oznaczonej godzinie na lotnisku Ciampino, używanym dla lotów czarterowych, pojawił się tłum fotoreporterów, operatorów filmowych z dziesiątków telewizji Europy i Ameryki oraz kronik filmowych.

W TAKIEJ scenerii wylądował prywatny samolot odrzutowy państwa Burton lecący z Londynu. Przysunięto schodki i po chwili pojawiła się na nich Liz w dżinsach i bluzeczce składającej się niemal wyłącznie... z dekoltu do którego tuliła ukochanego pudla.

Gdy stanęła na płycie lotniska podjechał zagłę śnieżno-biały „rolls royce" z którego wysiadł Burton. Wyglądał na zdenerwowanego i niepewnego. Zatrzymał się przy drzwiczkach wozu przestępując z nogi na nogę i nie bardzo wiedząc co ze sobą zrobić. Wówczas Liz wepchnięta przerażonego pająca w ręce postępującej za nią pokojówki i rzuciła się Burtonowi na szyję. Scena była „wzruszająca". Kamery filmowe uwieczniły pojednanie. Burton miał łzy w oczach, zaś w popołudniowych dziennikach Rzymu pojawiły się zdjęcia Liz przytulonej do niego.

Przez następne dwa dni reporterzy i fotoreporterzy czuwali pod zamkniętą bramą bezskutecznie. Liz i Richard nie pokazali się na zewnątrz ani razu. Agent reklamowy pana Ponti usłużnie poinformował że... „Prawie nie opuszczają swej sypialni". Po kilku dniach prasa poinformowała, że Liz przystępuje do zdjęć w filmie „Rodowód", którego producentem będzie p. Ponti (od dawna związany z amerykańskim kapitałem filmowym).

FILM już z góry ma zapewnioną publiczność. Sensacyjna (zaaranżowana?) historia rozstania i pojednania państwa Burton zrobiła swoje czyli — reklamę. Powodzenie wyciąże się murowane, choć wszystko wskazuje na to, że cała ta historia wraz ze łzami Burtona, wieczornymi eskapadami Liz do nowojorskich lokali w towarzystwie innych mężczyzn z happy endem na lotnisku w Rzymie była fragmentem reklamy słynnej pary aktorskiej, którą prasa zajmowała się ostatnio zbyt mało.

BURTON ma (oficjalnie) ponad 50 lat, Liz dobrze ponad 40. Naprawdę oboje są podobno jednak o kilka lat starsi. „Zejście z afisza" w tym wieku oznacza, że już się nań nie powraca. Co się zaś tyczy prawdziwego curriculum vitae to jak słychać „kochające się małżeństwo" od dawna już nie łączą żadne uczucia ale że oboje zainwestowali wspólnie własne (olbrzymie zresztą) kapitały w rozmaitych przeciętnych filmowych, więc rozejście się byłoby związane z nieopłacalnymi dla żadnej z „kochających się stron" stratami finansowymi. Liz i Richard są tak bogaci, że po prostu nie mogą sobie pozwolić na rozwód, który zbyt wiele by ich kosztował. Grają więc. Nie tylko na planie filmowym ale i w życiu.

Siwy już Richard Burton pije ostatnio coraz więcej, zaś w wywiadach prasowych, których czasem udziela, coraz częściej wspomina o swoim ojcu walijskim górniku, zazdroszcząc mu... jego swobodnego życia. No, cóż — sam sobie zbudował tę klatkę. Ze złota ona, to prawda, ale pomimo to nie przestaje być tylko klatką.

ZDZISŁAW MORAWSKI

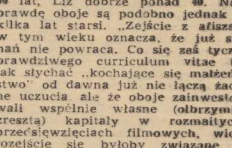

ROZMOWY RADZIECKO-IRAŃSKIE

▲ 6 bm. na Kremlu rozpoczęły się rozmowy między członkiem Biura Politycznego KC KPZR, premierem Aleksiejem Kosyginem a premierem Iranu Amirem Abbasem Howejda, który przybył do Związku Radzieckiego z oficjalną wizytą.

ZMARŁ BYŁY DYKTATOR KUBY

▲ W Hiszpanii zmarł na atak serca były dyktator Kuby Fulgencio Batista. Batista (ur. w 1901) ustanowił w latach pięćdziesiątych wojskowo-polityczną dyktaturę na Kubie, pogłębiając zależność wyspy od USA. W 1959 r. obalony w wyniku zwycięstwa rewolucji pod przywództwem Fidela Castro, zbiegł za granicę.

CHOLERA Z TUNEZJI ZAWLECZONA TAKŻE DO NRF

▲ Ministerstwo Zdrowia Nadrenii-Północnej Westfalii zakomunikowało w poniedziałek, iż pewien turysta który powrócił z Tunezji okazał się chory „na łagodną odmianę cholery" Jest to na razie jedyny wypadek tej choroby i jak twierdzi ministerstwo nie ma obawy epidemii.

Co nowego u przyjaciół?

BERLIN:

Sposób na deficyt w energetyce

▲ 14 MLD MAREK przeznacza się w NRD w obecnej pięciolatce na inwestycje związane z rozbudową przemysłu energetycznego. Jest to kwota trzykrotnie wyższa od wydanej na ten cel w okresie dwóch poprzednich pięciolatek. Większość inwestycji energetycznych lokalizuje się w pobliżu tradycyjnych w NRD źródeł paliwowych — kopalń węgla brunatnego. W wytwarzaniu energii elektrycznej zostanie też zwiększony udział gazu ziemnego i olejów mineralnych. W 1975 roku wszystkie elektrownie NRD mają wytwarzać łącznie ok. 90 mld kWh energii, w porównaniu z 70 mld kWh w 1971 r. Program rozwoju energetyki w NRD jest programem nie tylko wielkich, ale i nowoczesnych inwestycji. Jest on realizowany przy wydatnej współpracy ZSRR i innych krajów RWPG. Związek Radziecki dostarcza m. in. bloki energetyczne o mocy od 210 do 500 MW dla nowych elektrowni cieplnych oraz wszystkie urządzenia dla nowej elektrowni atomowej. Polska — urządzenia dla elektrowni Hagenwerder III, CSRS zaś realizuje dostawę agregatu dla elektrowni pompowej w Markersbach.

PRAGA:

58 ośrodków uzdrowiskowych

▲ NA terenie całej Czechosłowacji istnieje baza uzdrowiskowa w 58 ośrodkach, dysponująca łącznie 28 689 łóżkami. Jeszcze w bieżącej pięciolatce ilość ta ma wzrosnąć o 3 000 łóżek.

Jeszcze przed 25-laty państwowa opieka uzdrowiskowa w ogóle nie istniała. Obecnie samodzielne zakłady uzdrowiskowe tylko dla dzieci istnieją w Karlovych Varach, Mariańskich Łaźniach, Żeleźnicy, Wielkich Łośinach, Jańskich Łaźniach, Kinzwarcie i wielu innych miejscowościach. Podstawą czechosłowackiej opieki uzdrowiskowej obok znakomitych warunków klimatycznych jest również bogactwo źródeł mineralnych. W samej tylko Czeskiej Republice Socjalistycznej eksploatuje się 144 źródła, dające 9 570 litrów wody mineralnej na minutę. Temperatura i składniki mineralne wody są bardzo zróżnicowane. Najwięcej źródeł (40) mają Mariańskie Łaźnie, na dalszych miejscach plasują się Franciszkowe Łaźnie i Karlove Vary. Pod względem wydajności źródeł na pierwszym miejscu znajdują się Cieplice, których trzy źródła dają 2 400 litrów wody na minutę. Najczęstszymi chorobami, leczonymi w czechosłowackich uzdrowiskach, są schorzenia przewodu pokarmowego, układu naczyniowego i serca oraz układu nerwowego.

BUDAPESZT:

Ogrody dla ociemniałych

▲ SZCZEGÓLNIE pomyślnie rozwiązano na Węgrzech problem rehabilitacji ociemniałych. Włączeni oni zostali w możliwie pełny sposób w rytm mechanizmu gospodarki narodowej. Ich aktywność nie ogranicza się li tylko do tradycyjnego wiązania szczotek i nędzi bądź wyplatania koszyków. Np około 800 niewidomych pracuje w centralach telefonicznych, introligatorskich, sofidzielniach tapicerskich, wielu ukończyło kurs masażu i wykonuje ten zawód. Rehabilitacja nie kończy się wraz z zapewnieniem ociemniałym możliwości pracy. Obok przedsiębiorstw i instytucji, zatrudniających niewidomych, powstały domy dla ociemniałych, dzięki czemu rozwiązano trudny problem ich dojazdu do pracy. W trosce o umożliwienie niewidomym korzystania z dóbr kulturalnych utworzono dwie biblioteki, z których jedna zawiera książki drukowane alfabetem Braille'a a druga taśmy z nagraniami utworów beletrystycznych, naukowych podręczników różnego typu. Związek Ociemniałych dysponuje własną drukarnią, własnym chórem i orkiestrą. Oprócz domów ociemniałych istnieją schroniska dla ludzi starszych i schorowanych, jak też domy dla niewidomych uczących się zawodu. W związku ze 100-leciem stolicy Węgier założono w Budapeszcie ogród dla ociemniałych. Przecinają go dróżki odpowiednio wytyczone. Spacerowicze mają do dyspozycji wygodne ławki. Budapeszteński park dla ociemniałych jest czwartym tego rodzaju na świecie.

BELGRAD:

Split — bazą „Komet"

▲ OSIEM radzieckich wodolotów typu „Kometa" stanowi nie lada atrakcję dla osób przybyłych na wakacje w rejon Splitu. Dysponujące 116 miejscami wodoloty odbywają regularne morskie rejsy na liniach łączących Split z wyspami na środkowym Adriatyku. Zgodnie z międzynarodowym projektem, znanym jako akcja „Południowy Adriatyk", który przewiduje zaprogramowany rozwój infrastruktury turystycznej w rejonie całego południowego i środkowego Adriatyku, nowa baza dla wodolotów zostanie zbudowana w zatoce Reśnik koło Splitu i będzie w przyszłości portem macierzystym dla całej jugosłowiańskiej białej floty. Koszt realizacji tego projektu oblicza się w dziesiątkach milionów dinarów. Pokryją go wspólnie przedsiębiorstwa turystyczne i podróżnicze, przedsiębiorstwa lotnicze i komunalne organizacje miejscowe.

SOFIA:

Kto był pierwszy w Europie?

▲ NIE kto inny, a prababki Bułgarek były pierwszymi kobietami w Europie, które nosiły spodnie. Informuje nas o tym 50 pytanie (ze 106 pytań) władcy bułgarskiego księcia Borysa. Dotyczyły one obyczajów chrześcijańskich i były skierowane w 866 roku do papieża Mikołaja I. W punkcie 59 książę zapytuje papieża, czy kobiety po przyjęciu chrztu mogą w dalszym ciągu nosić spodnie. Pytania nie dotrwały do naszych czasów, ale o ich treści możemy sądzić po wyczerpujących, zachowanych do dzisiaj odpowiedziach papieża. Jego świątobliwość zaczyna swoją odpowiedź od wyrzutu: „Jeśli chodzi o pytanie o spodnie, to uważamy je za zbędne, gdyż pragniemy, aby zmienił się nie wygląd waszych ubrań, ale obyczaje wewnętrzne człowieka". Dalej jednak z pobłażliwością zajmuje się rozproszeniem wątpliwości moralnych gorliwego władcy bułgarskiego, pisząc: „Jednak ponieważ pytacie o nie, bojąc się oczywiście, aby nie poczytało się to wam za grzech, jeśli w najmniejszych sprawach postąpicie wbrew obyczajom innych chrześcijan to" — oznajmia papież — że według ich praw „nosi się spodnie, ale tylko przez mężczyzn. (c)

Mao - „wódz ludu chińskiego"

PO RAZ pierwszy w prasie oficjalnej przewodniczący Mao Tse-tung został wymieniony jako „wódz ludu chińskiego" a nie jak zwykle jako „wielki wódz ludu chińskiego". Oficjalny organ KP Chin „Żenminżipao" wymienił Mao pod tym tytułem w informacji o spotkaniu, jakie odbył przewodniczący partii z uczonym amerykańskim pochodzenia chińskiego Czen Pien-li. Poprzednio „Żenminżipao" donosząc o spotkaniach przewodniczącego ChRL z dostojnikami zagranicznymi zawsze nazywał Mao „wielkim wodzem ludu chińskiego". Zdaniem obserwatorów, ta różnica w tytule może głębiej odzwierciedlać rzeczywistość polityczną. Informację powyższą podała francuska agencja AFP.

KUFRY i nosilki wytwarzane w Zakładzie Koszykarskim w Dębnie Lubuskim (woj. szczecińskie) znajdują nabywców w Holandii i NRF a kosze przemysłowe i ozdoby z wikliny przeznaczone są na rynek krajowy. Wartość tegorocznej produkcji wyniesie siedem milionów złotych, w tym eksport ponad trzy mln zł.

Na zdjęciu: Elżbieta Trusou zatrudniona jest przy produkcji eksportowej.

(CAF—Undro)

MAJĄTEK W NASZYCH RĘKACH

GŁOWĄ W MUR?

POLSKA ŻEGLUGA MORSKA jest organizmem wnoszącym do budżetu państwa znaczne wpływy bądź w postaci wolnych dewiz, bądź w złotówkach, na które trzeba spojrzeć w szczególny sposób. Są to bowiem sumy, które należałoby zapłacić w dewizach, gdyby do transportu polskich towarów użyć statków obcego armatora. Dlatego też ze względu na charakter przedsiębiorstwa problemy gospodarki powierzonym mu sprzętem w postaci ponad 100 statków i ich eksploatacji — a co za tym idzie zużycia paliw, materiałów, części zamiennych — traktowane muszą być z dużą uwagą. Statki, aby przynosić dochód, muszą pływać. Muszą być sprawne do wykonywania nałożonych na nie zadań eksploatacyjnych.

TYMCZASEM istnieją znaczne dysproporcje pomiędzy szybkim tempem rozwoju przedsiębiorstw gospodarki morskiej, a zapleczem usługowym i zaopatrzeniowym. Opracowane modele teoretyczne nie są wcielane w życie albo też nie zdają w praktyce egzaminu. Stała i elastyczna adaptacja zaplecza (i zasad wzajemnych kontaktów i współpracy) w aspekcie podwojenia do 1975 roku stanu posiadania naszej floty jest zatem problemem otwartym.

OBOK przykładów świadczących o ewidentnym postępie można znaleźć, niestety o wiele więcej, przykładów świadczących o nie najlepszych formach obsługi przedsiębiorstw gospodarki morskiej, w tym PŻM, przez centrale handlowe i specjalistyczne przedsiębiorstwa usługowe i produkcyjne. Uniknięcie wszystkich tych trudności może przynieść znaczne oszczędności w skali makroekonomicznej.

— Osiągnięcie tego celu nie jest związane z koniecznością wykonania jakichś ogromnych inwestycji, czym przyzwyczajono się u nas zasłaniać. Wystarczy zmiana mentalności i dotychczas usankcjonowanych praktyk: ustawienie się frontem do klienta i jego potrzeb — powiedział nam kierownik działu zaopatrzenia technicznego PŻM, mgr Włodzimierz Nestrowicz.

SŁUŻBA zaopatrzenia PŻM dokonuje obecnie dostawy materiałów technicznych na swoje i PLO-wskie statki, zawijające do portów Wybrzeża Zachodniego, z własnych magazynów. Spowodowało to znaczną rozbudowę bazy magazynowo-transportowej nie znajdującej w takiej skali racji bytu u armatorów zachodnioeuropejskich, japońskich i jugosłowiańskich. Uwzględniając konieczność pełnego zaopatrywania statków dalekiego zasięgu, znajdujących się u celu podróży (w pierwszym porcie docelowym) po 30—40 dniach, PŻM przy obecnym systemie dostaw i perspektywie rozbudowy floty staje przed koniecznością dalszego rozwoju bazy magazynowej. Aby ograniczyć kosztowne inwestycje i późniejszą, niemniej kosztowną, eksploatację tego ogniwa pośredniego, trzeba szukać dróg i form bardziej racjonalnych i elastycznych, zapewniających prawidłowe zaopatrzenie statków i gwarantujących prawidłową gospodarkę materiałową.

Należy więc generalnie zmienić system zaopatrzeniowy począwszy od zamówień a skończywszy na dostawach. Ujednolicić różne, mimo istnienia tzw. ogólnych warunków dostaw, żądania dostawców. Trzeba też w większości przypadków przerzucić odpowiedzialność za terminową dostawę materiałów i części zamiennych na samych dostawców — centrale handlowe i producentów.

— Czy musimy w magazynach mieć np. tyle farb? — zapytuje nasz rozmówca — Jestem przekonany, że Centrali Chemicznej opłaciłoby się dostarczać je bezpośrednio na statki. Są to bardzo duże partie. Przeprowadzone na ten temat rozmowy nie dały żadnego rezultatu. PŻM zaopatruje się więc bezpośrednio u producentów, w niewielkim stopniu korzystając z usług wyspecjalizowanej centrali. Bezpośrednich dostaw, z pominięciem magazynów, tak jak to robi firma Hempel, mogłaby się podjąć Szczecińska Fabryka Farb i Lakierów, pod warunkiem, że dysponowałaby całym asortymentem potrzebnych farb. Ale w grę wchodzi także solidność i terminowość dostaw.

Krótkowzroczna polityka niektórych dostawców sprawia, że PŻM kupuje za granicą (i to nie dalej jak w Kanale Kilońskim), materiały zaopatrzeniowe polskiej produkcji,

OGÓLNOKRAJOWY KONKURS USPRAWNIANIA GOSPODARKI MATERIAŁOWEJ

płacąc naturalnie o wiele więcej aniżeli otrzymała za nie centrala eksportowa. Tak miała się swego czasu sprawa ze świetlówkami, która na szczęście należy już do historii. Ale gospodarczą niekonsekwencję musieli dopiero udowodnić pracownicy PŻM.

Stosunki między odbiorcami a dostawcami układają się w specyficzny sposób. Ci pierwsi stawiani są często na pozycjach ubogich krewnych.

— Przyznaję, że często boję się zaatakować praktyki dostawców, zwłaszcza potentatów i monopolistów — stwierdza jeden z pracowników PŻM. — Kiedyś wszcząłem spór i wygrałem ponad 100 tys. zł odszkodowania dla przedsiębiorstwa. I cóż? Przez 5 lat musiałem naprawiać to przez „kuchnię i zakrystię". Gra nie warta świeczki...

PŻM decyzjami administracyjnymi zobowiązana jest do dostarczania części zamiennych na remonty, z remontem klasowym jednostek włącznie. Oznacza to że musi mieć w swych magazynach potrzebne części zamienne. A produkcja części zamiennych jest w kraju istną piętą Achillesową. Fabryki niechętnie podejmują się tych zadań, choć według stosowanej na całym świecie praktyki, powinno przynosić im to znaczne korzyści. Agregat „zbudowany" z części zamiennych kosztuje 300—400 procent drożej. Polskie fabryki nie są tym jednak zainteresowane, a terminy dostaw wydłużają się na lata. Winien jest tu system preferujący produkt finalny. Serwis jest pojęciem niemal nieznanym. Ale jak ma być inaczej, skoro np. Cegielski na produkcję części zamiennych przeznacza setną części swego potencjału produkcyjnego?

WZORUJĄC się na doświadczeniach armatora NRD-owskiego PŻM zaproponowała swego czasu Cegielskiemu, że za części zamienne dostarczane szybko, poza planem, płacić będzie pewną dodatkową marżę (w NRD przeznaczana jest ona na bodźce ekonomiczne dla załogi). Działy techniczne przyjęły propozycję. Zamysł storpedował główny księgowy oświadczając, że nie posiada konta, na którym mógłby zaksięgować tę nadwyżkę. A jest chyba paradoksem, że 90 proc. części zamiennych potrzebnych do silników produkowanych w Polsce na licencji Sulcera, PŻM zakupuje za granicą u... Sulcera, i to często przez różnych pośredników. Kto korzysta na takiej polityce polskiego przemysłu? Wiadomo — dostawcy zagraniczni. I w związku z powyższym względy gospodarności dyktują, jako nieubłaganą konieczność, niezwłoczne odstąpienie od dotychczasowych metod realizacji zamówień armatorskich przez krajowych producentów części zamiennych. Zamówienia te muszą być realizowane szybko i w możliwie pełnym asortymencie (z wyjątkiem części w kraju nie produkowanych i sprowadzanych także przez licencjobiorców), jeżeli chcemy prowadzić prawidłową i efektywną gospodarkę. W eksploatacji statków liczy się czas. Sprawa dotyczy zresztą nie tylko części zamiennych do silników głównych i agregatów, ale także wielu innych dziedzin.

Wołowej skóry nie starczy na spisanie wszystkich problemów nurtujących aparat zaopatrzeniowy PŻM, spraw których wyprowadzenie na „czyste wody" dałoby gospodarce narodowej wielkie oszczędności, zmniejszyłoby wydatkowanie dewiz, obniżyło koszty własne przedsiębiorstwa a także wpłynęło na gotowość techniczną floty.

Edward WITUSZYŃSKI

Unikać kontaktów z dziką zwierzyną!

Niebezpieczeństwo wścieklizny

CO PEWIEN CZAS słyszy się o przypadkach wścieklizny wśród dzikich zwierząt. W okresie wakacji i urlopów, gdy lasy rojne są od turystów i wczasowiczów, warto więc o tej sprawie pamiętać i zachować ostrożność podczas napotkania dzikich zwierząt.

Czy oznacza to, że nasze lasy zaczynają być miejscem niebezpiecznym dla turystów, czy ludzi zbierających owoce runa leśnego? Nie — mówią fachowcy weterynarii — jeśli oczywiście ludzie zachowują się rozsądnie, unikając kontaktów ze zwierzętami. Chore na wściekliznę dzikie zwierzęta, nawet drapieżniki, nie są bowiem agresywne, w przeciwieństwie do psów czy kotów, które zakażone chorobą atakują często człowieka. Natomiast np. chory lis czy kuna bronią się dopiero wówczas, gdy ktoś lekkomyślnie usiłuje je schwytać lub płoszyć. Czynią zaś to ludzie, którzy nie wiedzą, że jednym z objawów choroby jest utrata naturalnego lęku przed człowiekiem. W tym właśnie tkwi główne niebezpieczeństwo, gdyż nienormalne zachowanie się zwierzęcia zachęca do próby zbliżenia się doń, głaskania bądź chwytania. Nie zawsze też respektuje się zakazy wstępu do okręgów leśnych, uznanych przez służbę weterynaryjną jako tzw. zapowietrzone lub zagrożone wścieklizną.

JEDNYM z czynników wpływających na rozszerzanie się wścieklizny w środowisku dzikiej fauny (co obserwuje się również w większości krajów europejskich) jest — zdaniem naszych specjalistów weterynarii — zwiększona penetracja lasów przez ludzi, co powoduje zmianę trybu życia zwierząt. Niepokojone samą obecnością człowieka, płoszone hałasem silników, aparatów tranzystorowych itp. — uciekają ze swych ostoi; znajdujące się wśród nich chore zwierzęta stają się tym samym roznosicielami choroby w stopniu znacznie większym, niż w warunkach, gdy pozostawały w stałych miejscach przebywania.

Drugim z czynników powodujących rozprzestrzenianie się tej choroby jest poważny wzrost liczby lisów, które — jak wykazuje praktyka — są głównymi roznosicielami wścieklizny. Stąd apele służby weterynaryjnej o zmniejszenie liczebności lisów.

Same jednak środki administracyjne nie pozwolą na skuteczne zwalczanie tej choroby, dopóki nauka nie wyjaśni wielu zjawisk towarzyszących występowaniu wścieklizny. Dotychczas istnieje bowiem wiele hipotez — m. in. dotyczących wzrostu liczebności lisów — jednak nie zostały one dotychczas autorytatywnie potwierdzone przez naukę.

Coś dla podniebienia

CZARNA I CZERWONA — KANDYZOWANE

RZESZOWSKIE Zakłady Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego w Przemyślu uruchomiły produkcję owoców kandyzowanych. Produkt ten otrzymuje się ze świeżych mrożonych lub zakonserwowanych owoców czarnej i czerwonej porzeczki, agrestu, jarzębiny, skórki pomarańczowej, a nawet dyni. Owoce poddane specjalnej obróbce wstępnej (np. usunięciu części niejadalnych) są nasycane roztworem cukru z dodatkiem syropu ziemniaczanego. Technologia produkcji owoców kandyzowanych polega następnie na osuszeniu ich i powleczeniu ochronną warstwą zwaną właśnie kandyzem. W tym roku Zakład w Przemyślu wyprodukuje około 200 ton różnych owoców kandyzowanych, które doskonale nadają się na deser, dekoracje ciast i tortów.

NA KAWAŁEK CHLEBA, DO RYŻU I DO RYB...

BARDZO starannie rozdrobnione warzywa, trochę specjalnie dobranych ziół, sól i glutaminian sodu składają się na produkowany przez Kaliskie Zakłady Koncentratów Spożywczych w Winiarach tzw. Przysmak. Przysmak ten, jeszcze mało upowszechniony w naszych domowych kuchniach, jest doskonałym dodatkiem do ryżu i ryb. Przygotowane do smażenia ryby posypuje się przysmakiem na 10 do 15 min. przed ostatecznym przygotowaniem potrawy. Przyprawa z Winiar „tłumi" niepożądane zapachy ryb, a jednocześnie nadaje im po usmażeniu wyjątkowo delikatny, podnoszący walory mięsa ryb aromat i smak. Dla smakoszy przyprawa może być stosowana nawet jako dodatek do kanapek.

CHŁODNIE DLA NASZYCH KUCHNI

PRZEMYSŁ chłodniczy oferuje obecnie liczny zestaw wyrobów kulinarnych, których przygotowanie w warunkach domowych jest uciążliwe i pracochłonne. Wszystkie proponowane wyroby, takie jak: knedle truskawkowe, kluski i kopytka, pierogi z kaszą i mięsem lub kapustą i grzybami itp., wrzuca się na gorącą wodę i gotuje: pierogi w ciągu 5 min., knedle — 10 minut. Polewa się po ugotowaniu masłem z przyrumienioną bułeczką lub słoniną. (Interpress)

Obyczaje portowych miast

Fachowcy od spełniania marzeń

DLA dobrego fachowca z branży usługowej nie ma niemożliwych do zrealizowania życzeń klienta. Choćby nawet zaskakująco odbiegały od miejscowych tradycji i zwyczajów.

W czasie postoju w Liverpoolu, jeden z członków załogi naszego statku obchodził imieniny. Zaprosił więc grono przyjaciół na drinka do jednego z pubów. Solenizant z miejsca zamówił całą butelkę whisky, co już wzbudziło zdumienie (dyskretnie wprawdzie ukrywane) zarówno barmana jak i tutejszych bywalców, jako że Anglicy nie są przyzwyczajeni do podobnej rozrzutności. Ale Polak nie pija przecież bez zakąski i solenizant za żadne skarby nie dopuściłby do takiego despektu, by jego gościom zakurzyło się z czupryn przy pustych żołądkach. Nie znał jednak zwyczajów angielskich pubów, bo oświadczenie barmana, iż w lokalu niczego poza orzeszkami do jedzenia nie podaje się — niemile go rozczarowało. Barman, a zarazem właściciel pubu, dostrzegając nasze wydłużone miny podjął jednak zawodową decyzję. Nie przyszła mu ona zapewne łatwo — wiadomo, w Anglii tradycja rzecz święta — ale on prowadził lokal nie dla tradycji, lecz dla ludzi. Ściślej — dla interesu. Machnął ręką i siląc się na pogodny ton, oświadczył:

— Ależ proszę się nie przejmować, panowie. Zaraz będzie przekąska...

I była. Najzwyklej w świecie posłał kelnera do pobliskiego kiosku po sandwicze, gorące kiełbaski i frytki. Zjawiły się na stole błyskawicznie. Wprawdzie siedzący nad kuflami „sajderka" Anglicy przyglądali się z mieszanymi uczuciami jak popijamy whisky pod parówki, my jednak byliśmy takim obrotem rzeczy widocznie usatysfakcjonowani, a świadomość tego dała już barmanowi rekompensatę za uchybienie tradycji. Jak później stwierdziliśmy, nie doliczył nawet do rachunku procentu za usługę. Za zakąski zapłaciliśmy dokładnie tyle, ile kosztowały w ulicznym kiosku. Wydało się nam, że właściciel pubu potraktował nas ze szczególną sympatią... Poleciliśmy go naszym kolegom.

W KOLOMBO, w nocnym lokalu hotelu Grand Oriental, miejscowej kategorii „S", dania zimne i gorące podają do godziny pierwszej. Po tym czasie bufet i kuchnia zamknięte są na cztery spusty. Zresztą — również zgodnie z miejscowymi zwyczajami — nikt z wytwornych gości nie obżerał się tu w nocy. Jednak nasze nietypowe żołądki dopomniały się o pokarm około godziny drugiej. Kiedy zażądaliśmy gorącego posiłku syngaleski kelner wybałuszył ze zdumienia oczy i czym prędzej pocwałował do kierownika sali, informując go o nietypowej zachciance kilku gości.

Uprzejmie uśmiechnięty maître d'hotel najpierw w sposób wyszukany przeprosił nas za niedoskonałości organizacyjne swego lokalu, a następnie zapytał co chcielibyśmy skonsumować. Sądząc, że sprawa i tak przedstawia się beznadziejnie, z głupia frant poprosiliśmy o kawał solidnej pieczeni z jarzynami. Maître przyjął zamówienie z pełną szacunku powagą i — po niedługim czasie zjawiły się przed nami apetyczne dania. W wyniku późniejszych dociekań okazało się, że potrawy zamówiono w odległej, małej restauracyjce, dokąd umyślny boy popędził rikszą z wykwintną, hotelową zastawą, by później — zapełnioną błyskawicznie i bezbłędnie sporządzonym jadłem — dostarczyć ją na stół marmurowej sali Grand Oriental. Także i w tym wypadku do rachunku doliczono wyłącznie rzeczywistą cenę potraw. Jedynym dodatkiem był niewielki napiwek dla boya. My byliśmy zadowoleni, maître d'hotel polecał się łaskawej pamięci. Poleciliśmy tedy gościnny lokal znajomym na innych statkach i w innych portach...

SĄ TO przykłady sprostania raczej niezbyt skomplikowanym wymaganiom klientów — boć przecież można opowiadać i o umiejętności załatwiania spraw bardziej dziwacznych i nietypowych. Przypomniały mi się jednak, gdy siedząc w czasie niedawnych upałów w jednej ze szczecińskich jadłodajni, marzyłem o szklance zimnej wody sodowej do obiadu. Jak zwykle była tylko ciepła, słodka oranżada. Pod oknem lokalu stał uliczny saturator. Jednak ani mi przez myśl nie przeszło poprosić kelnerkę o dostarczenie do stolika szklanki tego rarytasu.

Szczerze mówiąc — pomyśleć, to o tym pomyślałem, ale nie miałem odwagi głośno sformułować swego marzenia. Sądzę, że nikt z Państwa specjalnie się temu nie dziwi.

W. ANDRZEJEWSKI

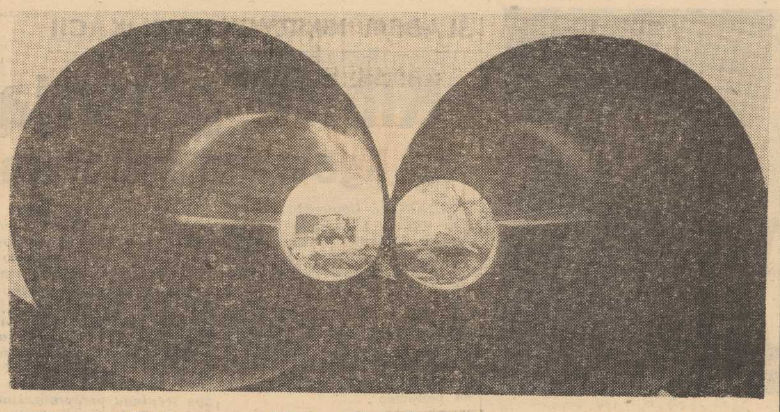

INNE spojrzenie na budowę Huty „Katowice". *(CAF — Jakubowski)*

Prokuratura i zakład pracy

Aby karać tylko z konieczności

POPEŁNIONO przestępstwo — wszczęto dochodzenie — odbyła się rozprawa — sprawcę ukarano, albo też z powodu znikomej społecznej szkodliwości czynu postępowanie wobec sprawcy umorzono. Tak mniej więcej wyobrażamy sobie działanie organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości. Tymczasem ma ono o wiele większy zasięg. Obok zajmowania się poszczególnymi przypadkami ma ono także na celu uogólnienie rozpatrywanych spraw i wykrycie pewnych prawidłowości.

KAŻDE przestępstwo jest wprawdzie dokonywane przez różnych ludzi i w różnych warunkach — można jednak niekiedy prześledzić ich wspólną genezę. W najbardziej ogólnych zarysach przyczyną może być np. brak kontroli ze strony jednostki nadrzędnej, niewłaściwe — pozostawiające luki — prowadzenie ewidencji czy złe, nieprecyzyjne przepisy umożliwiające dowolność interpretacji...

DLATEGO uwagi nasuwające się prokuratorowi prowadzącemu postępowanie przygotowawcze czy spostrzeżenia poczynione w czasie śledztw i dochodzeń przekazywane są w formie wystąpień prokuratorskich do zakładów pracy, jednostek nadrzędnych i organizacji partyjnych. Chodzi tu o szeroko rozumiane okoliczności i warunki, które sprzyjają popełnianiu przestępstw; należą do nich np. organizacyjne niedopatrzenia rozluźnienie dyscypliny, nieposzanowanie mienia społecznego, szerzenie się demoralizujących postaw. Wystąpienia te mają m. in. charakter profilaktyczny, czasem — jak w przypadku odmowy wszczęcia postępowania lub jego umorzenia — wyłącznie profilaktyczny.

Ich celem — zacytujmy tu jeden z punktów ustawy o prokuraturze — jest: **„Umocnienie praworządności ludowej i zapobieganie przestępczości".**

Dowodem doceniania przez prokuratorów tej sfery działalności jest stały rozwój profilaktyki, i to zarówno form stosowanych dotychczas, a więc pośledczych wystąpień czy spotkań ze społeczeństwem — jak i nowych. W znacznym stopniu rozwinięto np. stosowanie form wychowawczych w stosunku do osób, którym umorzono postępowanie przygotowawcze, częściej niż dotychczas przeprowadza się także rozmowy ostrzegawcze.

Liczba takich wystąpień prokuratury do zakładów pracy w 1972 roku zwiększyła się w stosunku do 1971 roku ponad 900, w sumie było ich więc 7 628.

JAK to wygląda w praktyce?

W pewnej miejscowości notowano np. częste kradzieże z włamaniem do wagonów kolejowych. Dyrekcja Okręgowa PKP na wniosek prokuratury podjęła więc szereg czynności, które okazały się skuteczne i całkowicie wyeliminowały przypadki kradzieży. Zwolniono m. in. z pracy 11 pracowników winnych nadużyć, zarządzono organizowanie miesięcznych narad, zweryfikowano wszystkich pracowników związanych bezpośrednio z ruchem towarowym celem wyeliminowania osób karanych.

A oto inny przykład. Wody Wisłoka zanieczyszczane były przez wiele zakładów. W wystąpieniach skierowanych do tych zakładów prokuratura postulowała zlikwidowanie tych nieprawidłowości, uzyskanie pozwoleń wodno-prawnych, przeprowadzenie przeglądu i konserwacji urządzeń oczyszczających. Jednocześnie sporządzono notatki do Wojewódzkiej Rady Narodowej i Stacji San.-Epid. Po miesiącu rezultaty były już widoczne.

Nie zawsze jednak zakłady stosują się do wniosków zawartych w wystąpieniach. Czasem zachodzą istotne różnice między oficjalnymi deklaracjami tych przedsiębiorstw a rzeczywistą reakcją na wnioski prokuratorskie. Są to na szczęście coraz rzadsze przypadki. O uchybieniach takich informuje się jednostki nadrzędne i instancje partyjne, co w większości przypadków przynosi pożądany skutek.

Wystąpienie stanowi jednak dopiero wstępny etap i częstokroć jest jedynie inspiracją dla jednostek nadrzędnych, czy też samych zakładów pracy, do kompleksowego podejmowania akcji profilaktycznych.

RZADKO dotąd stosowanymi formami profilaktycznej działalności są rozmowy z osobami, przeciwko którym prowadzone było postępowanie przygotowawcze. Ich celem jest wskazanie, na czym polegała naganność danego czynu, z jakich przyczyn następuje umorzenie postępowania i jakie mogą być konsekwencje, gdy określone wymogi nadal nie będą przez daną osobę spełniane. Rozmowy takie nie są przewidziane w przepisach prawa karnego ale praktyka wykazuje że posiadają istotne walory. Na tych, z którymi je przeprowadzono, nie wpływają z reguły nowe skargi ani doniesienia. Czasem podejmuje się znacznie szersze przedsięwzięcia, jak np wystąpienia z wnioskiem objęcia kogoś przymusowym leczeniem odwykowym, rozmowy w sprawach alimentacyjnych w obecności całej rodziny czy w przypadku młodocianych — skierowanie do szkoły.

KARANIE bowiem nie może spełniać pierwszoplanowej roli. W wielu kategoriach przestępstw obostrzono wprawdzie karne represje, lecz ich prewencyjna rola nie jest duża. W polityce karania idzie więc o to, by ograniczyć zakres stosowania represji jedynie do tych przypadków, które ze społecznego punktu widzenia rzeczywiście tego wymagają, i rezygnować ze środków karnych, tam gdzie wystarczające okazują się środki wychowawcze.

JOANNA KONIECZNA

Obraz i barbarzyńca

OBRAZ „Ścięcie głowy Jana Chrzciciela", pędzla francuskiego malarza Claude Vignona, znajdujący się w paryskim kościele św. Gerwazego, został poważnie uszkodzony przez nieznanego sprawcę. Wandal ten wyciął mianowicie i zabrał z kościoła fragment płótna z głową świętego i mieczem kata.

Obraz Vignona o wymiarach 2,5 m na 1,5 m był już ukradziony z tego samego kościoła i po czterdziestu ośmiu godzinach odnaleziony. Pokrajany wówczas w sposób barbarzyński, poddany był ostatnio zabiegom, usuwającym uszkodzenia.

Do wypieku pieczywa

JEDNA z firm angielskich produkuje naturalne aromaty dla piekarstwa, takie jak: aromat truskawkowy, malinowy, porzeczkowy, aromat wędzonej słoniny, mięsa wołowego, drobiowego, sera itp. Produkowane z dodatkiem tych aromatów pieczywo, m. in. śniadaniowe, posiada duże walory smakowe i zapachowe.

Ile pomników ma Budapeszt?

TYGODNIK „Elet ès Irodalom" zamieszcza felieton nt. „Ile pomników ma Budapeszt?" Okazuje się, że ogółem na placach i ulicach oraz w parkach Budapesztu znajduje się 512 pomników — jeśli uwzględnić nie tylko dzieła poświęcone postaciom i wydarzeniom historycznym, lecz również mniej lub więcej monumentalne rzeźby o charakterze dekoracyjnym.

PIERRE NEMOURS

BIAŁA PANTERA

Tłumaczył: Mieczysław Derbień

Tyt. oryginału: „Ma Premiere Cliente Blanche". Wydawnictwo: „Fleuve Noir" Paryż.

166

— I co się wtedy stało?

— Twierdzą, — odpowiedział ostrożnie Tim, — że Ebinger przybył samochodem z innym człowiekiem, który wysadził go niedaleko bocznej furtki. Rozmawiali przez kilka minut. Wreszcie samochód pojechał. Ebinger został sam na chodniku. Człowiekiem tym był Cyril Budenko, dyrektor jednego z domów towarowych. Potwierdził on ten fakt. W chwili kiedy Arnold Ebinger wyjmował klucz z kieszeni, młodzi ludzie zbliżyli się do niego. Przestraszył się w pierwszej chwili, jak mi oświadczył Micke. Ale Micke uspokoił go, przedstawił się oraz przedstawił Debbie. Mała zreferowała mu swoją sprawę w kilku słowach. Trwało to nie więcej, jak jakieś dwie minuty.

Nie muszę tu podkreślać, że słuchałem mego przyjaciela bardzo uważnie.

— A jak zareagował Ebinger? — spytałem.

— Zmarszczył brwi i powiedział, że ta cała sprawa bardzo mu się nie podoba. Poprosił Debbie, by przyszła do niego nazajutrz rano do biura, dodając przy tym, że wezwie Mayel i przeprowadzi konfrontację. Micke twierdzi, że nie domagali się niczego więcej. Podziękowali Ebingerowi, pożegnali się i poszli do miejsca, w którym zaparkowany był samochód Micka. W tym samym czasie Ebinger otworzył kluczem boczną furtkę i wszedł na teren posiadłości.

— A listy? Czy pytałeś ich na temat listów?

— Naturalnie, — odpowiedział Tim Fortee. — Ale oni zaprzeczają. Słyszeli o tych listach, tak samo jak wszyscy lu-

167

dzie, następnego dnia po wizycie u Ebingera. Wierzyli, tak samo jak wszyscy, że „Czarne Pantery" rzeczywiście zlikwidowały starego. Debbie była niepocieszona, że nie będzie mogła dowieść swojej niewinności... W każdym razie nie zmienia to faktu. Wydaje mi się, że listy „Czarnych Panter" nie są znów aż takie ważne.

Spojrzałem na niego zdziwiony.

— A więc... czego ci jeszcze trzeba? Przecież to jest podstawą w całej sprawie! — wrzasnąłem.

— To było... — poprawił Fortee. — Tak długo, jak myślano i wierzono, że morderstwa dokonali czarni. Teraz sprawa wygląda zupełnie inaczej. Listy mogą być tylko zwykłym zbiegiem okoliczności. Zrozum, że wielu ludziom mogły być nie w smak wyborcze plany Ebingera. Ludzie ci mogli chcieć go przestraszyć...

Muszę przyznać, że była to ciekawa hipoteza i wcale nie głupia. Jeśli jednak ma ona coś wspólnego z rzeczywistością należy tego dowieść.

— Czy ty wierzysz, że oni są winni? — spytałem.

Tim Fortee położył na stole swoje okulary i odpowiedział bardzo ostrożnie:

— Nie można tak stawiać sprawy. Nie jestem ich spowiednikiem, lecz adwokatem. Do moich obowiązków należy znalezienie dla nich najbardziej odpowiedniej linii obrony. Według mego zdania nie będą oni mogli dowieść swojej niewinności. Brak jest na to świadków. Należy również przyznać, że teza policji jest bardzo prawdopodobna i bardzo do przy-

168

jęcia. Zaczepili Ebingera w chwili, kiedy ten otwierał furtkę. Po pierwszej wymianie słów albo sam zaprosił ich do ogrodu, albo też weszli siłą. Zaczęli kłócić się na brzegu basenu. Micke domagał się sprawiedliwości dla swojej narzeczonej. Ebinger gniewał się. Jak wiesz, był brutalny i raczej gruboskórny. Micke stracił zimną krew i uderzył go. Ebinger upadł tracąc przytomność. Chłopiec myślał, że go zabił. Młodzi przerazili się i wrzucili go do wody.

Mój przyjaciel podsumował:

— Jeżeli będę ich bronił w ten sposób Micke może otrzymać pięć lat i może być warunkowo zwolniony. Debbie natomiast może dostać zaledwie kilka miesięcy. Naturalnie jeżeli pomożesz mi dowieść, że to kierowniczka Mayel kradła perfumy.

Zerwałem się z miejsca. Ta zimna logika doprowadziła mnie do rozpaczy.

— I to cię zadowala! — zawołałem. — A co się stanie, jeżeli młodzi powiedzieli prawdę? Co będzie, jeżeli naprawdę są niewinni?

Ogarnęła mnie wściekłość. Tu nie chodziło wcale o Micke Dolana i Debbie Simons, przecież ich w ogóle nie znałem. W grę wchodziła sprawa ważniejsze: obraz mego kraju, jego cywilizacji, jego sprawiedliwości. Są to święte sprawy, sprawy w które godzić nie wolno! Nie dopuszczę, aby adwokat zdecydował się na „mniejsze zło", jak strażak, który robi wszystko, aby zmniejszyć szkody wyrządzone przez pożar.

Tim nie reagował, pozwolił mi się denerwować. W jego spojrzeniu nie było gniewu.

(c.d.n.)

II-LIGOWY zespół szczecińskiej Arkonii wraz z trenerem i kierownikiem drużyny. W pierwszym rzędzie stoją (od lewej) W. Ziębowicz, J. Szynal, B. Sochal, W. Trojanowski, Z. Maciąg, A. Madrak, W. Dżegan. W drugim rzędzie stoją (od lewej): instruktor B. Maślanka, trener J. Krajewski, F. Olejnik, B. Tusiński, K. Gradek, M. Fliśnik, W. Woźniak, J. Stańczak, W. Gogacz, kierownik drużyny — ppłk B. Antkiewicz. W trzecim rzędzie siedzą (od lewej): J. Schab, Z. Łężak, W. Kudla, W. Kwiatkowski, J. Janocha, H. Kluczyk, B. Białek, T. Krystyniak.

ŚLADEM NASZYCH PUBLIKACJI

Kibice głosują za ligowymi sobotami

ODNOŚNIE ligowych sobót — duże brawa i uznanie dla redakcji „Sportu" oraz działu sportowego „Kuriera Szczecińskiego" za podjęcie popularyzacji tej inicjatywy. Argumenty nasze — kibiców — zdecydowanie przemawiają za sobotnimi rozgrywkami. Należy się jednak liczyć, że kluby piłkarskie i PZPN zajmą przeciwne stanowisko i inicjatywa może „spalić na panewce".

Przede wszystkim kluby będą odwoływać się do harmonogramów i planów treningowo-szkoleniowych oraz dodatkowego marnotrawienia jeszcze jednego dnia „roboczego" na wyjazdy. Piątek w tym wypadku byłby dniem przeznaczonym na podróż, więc automatycznie w tygodniu jeden dzień przeznaczony na trening odpada. W niedzielę natomiast żadna z drużyn treningu przeprowadzać nie będzie. Będą usprawiedliwienia na złą formę, braki w wyszkoleniu itd. Ponadto należy spodziewać się kontrargumentów broniących kalendarza spotkań również II ligi. W sobotę za mała rozpiętość czasu ażeby przeprowadzić dwa spotkania w tej samej miejscowości, gdy są dwie klasy (I i II liga). Należy jednak oczekiwać, że nasze „amatorskie" ligowe zespoły jakoś z tym problemem sobie poradzą.

Opracowanie odpowiedniego kalendarza i czasu rozpoczęcia spotkań, należy do obowiązków osób do tego powołanych, którzy noszą poważne tytuły prezesów i sekretarzy oraz otrzymują odpowiednie honorarium.

Inicjatywa bardzo dobra, jednak moim zdaniem zdecydowane poparcie regionalnych redakcji sportowych jest konieczne. Warto, by również do akcji tej „wciągnąć" redakcję sportową TV.

Życzę sukcesów w podjętej sprawie, konsekwentnego doprowadzenia jej do skutku. Poparcie kibiców — gremialne, dziękuję.

Jerzy KARKAS
Szczecin, Chodkiewicza 1/17

Przedstawiamy beniaminka II ligi

Drużyna z Lasku Arkońskiego

GDY PIŁKARZE SZCZECIŃSKIEJ ARKONII zajęli na finiszu rozgrywek ligi międzywojewódzkiej czwarte miejsce, w szeregach sympatyków gwardyjskiej drużyny powiało pesymizmem. Trzeci atak zespołu z Lasku Arkońskiego na premiowane awansem miejsce zakończył się fiaskiem. Powtórzyła się historia z dwóch poprzednich sezonów, w których Arkonia niespodziewanie przegrywała batalię o II ligę.

PESYMISTYCZNE nastroje przerwała jednak decyzja PZPN w sprawie reorganizacji rozgrywek piłkarskich. Nadzieje na awans gwardzistów odżyły ponownie. Arkonia, pomimo zmęczenia III-ligowymi bojami, potrafiła się jednak w pełni zmobilizować i zdołała dwukrotnie pokonać, w meczach barażowych, wałbrzyskich górników. Tym razem więc szczecinianie wykorzystali szansę i wywalczyli miejsce w gronie II-ligowców.

SZCZECIŃSKA „jedenastka" nie jest nowym i nieznanym zespołem na piłkarskim firmamencie. Sekcja piłki nożnej ma bowiem w Arkonii długoletnie tradycje. Bogata, obfitująca w osiągnięcia przeszłość gwardyjskiej drużyny znana jest dobrze tylko części sympatyków piłki nożnej w naszym mieście. Przypomnijmy więc tylko niektóre ważniejsze momenty z jej życia.

Zespół Arkonii występował początkowo — od 1945 roku, pod firmą Milicyjnego Klubu Sportowego, następnie jako Gwardia i Chrobry, a dopiero później jako Arkonia. W latach 1948 i 1949 szczecinianie grali w II lidze. W 1950 r. awansowali do ekstraklasy, z której po roku spadli do II ligi. Po reorganizacji rozgrywek w 1953 r. — szczecinianie znaleźli się w III lidze. Wśród II-ligowców Arkonia występowała ponownie w latach 1956 i 1957 (spadek). W 1961 po raz drugi piłkarze Arkonii znaleźli się w ekstraklasie. Grali w niej przez dwa sezony 1962/63 i 1963/64. Później nastąpił kryzys — spadek do II, a następnie III ligi. Po kilku latach występów w III lidze Arkonia ponownie awansuje do wyższej klasy. Gra w II lidze w sezonach 1968/69 i 1969/70. Potem trzy lata startów w lidze międzywojewódzkiej i ponowny powrót w br. do II ligi.

KADRĘ I zespołu Arkonii stanowi aktualnie 22 piłkarzy. Są to: bramkarze — B. Białek (31 l.), W. Dżegan (18 l.), H. Kluczyk (26 l.); **obrońcy** — W. Gogacz (29 l.), J. Janocha (27 l.), K. Gradek (27 l.), F. Olejnik (27 l.), Z. Maciąg (19 l.), J. Szynal (17 l.); **pomocnicy** — T. Krystyniak (22 l.), W. Ziębowicz (17 l.), B. Sochal (18 l.), M. Fliśnik (22 l.), B. Tusiński (24 l.), W. Woźniak (22 l.), J. Schab (23 l.); **napastnicy** — W. Trojanowski (18 l.), A. Madrak (18 l.), J. Stańczak (20 l.), Z. Łężak (29 l.), W. Kudla (25 l.), W. Kwiatkowski (22 l.). Zespół Arkonii stanowi więc konglomerat rutyny z młodością.

Spośród wymienionych zawodników 9 jest wychowankami klubu. Są to: W. Gogacz, K. Gradek, J. Szynal, T. Krystyniak, W. Ziębowicz, B. Sochal, W. Woźniak, W. Trojanowski, W. Kudla. W zespole gwardzistów gra również 3 zawodników szczecińskiego Chrobrego, nauczonych piłkarskiego rzemiosła przez mgra I. Sarzyńskiego. Należą do nich: A. Madrak i W. Dżegan, W. Kwiatkowski. Z byłych piłkarzy Pogoni Barlinek grają w Arkonii: F. Olejnik i Z. Łężak. J. Stańczak przyszedł z Osadnika Myślibórz, J. Janocha i J. Schab grywali ongiś w bytomskiej Polonii, H. Kluczyk w Oleśniczance, M. Fliśnik — w Wiśle Kraków, B. Tusiński w Pogoni Szczecin, Z. Maciąg w Orle Złocieniec i B. Białek — w Odrze Opole i Pogoni Szczecin.

Sekcja piłki nożnej GKS Arkonia skupia obecnie 180 zawodników. Trenują oni w 7 grupach pod okiem 5 szkoleniowców. Trenerem I zespołu jest J. Krajewski, a kierownikiem drużyny ppłk B. Antkiewicz.

II-LIGOWCY rozpoczną mistrzowskie boje 12 bm. wyjazdowym pojedynkiem z Odrą lub Hutnikiem (walczą o wejście do I ligi). Aktualnie arkończycy są w dobrej formie i odnoszą zwycięstwa w pojedynkach towarzyskich. Takich samych sukcesów życzymy im więc również w rozgrywkach mistrzowskich.

(jg)

Piłkarski mistrz KRL-D wystąpi w Szczecinie

NA ZAPROSZENIE Gwardyjskiego Pionu Sportowego MSW przybywa do Polski mistrz Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej w piłce nożnej, „Jedenastka" KRL-D rozegra w naszym kraju trzy mecze. 12 bm. zmierzy się w stolicy z I ligową Gwardią Warszawa, 14 bm. w Szczecinie z Arkonią i 16 bm. w Koszalinie z tamtejszą Gwardią.

Arkończycy stoczą mecz z Koreańczykami na stadionie w Lasku Arkońskim. Spotkanie to rozpocznie się o godz. 17.

* * *

PIŁKARZE Arkonii rozegrali towarzyskie spotkanie w Zielonej Górze, gdzie zmierzyli się z II ligowym Zastałem. Mecz zakończył się zwycięstwem naszej drużyny 3:1 (1:0). Bramki zdobyli: w 18 min. — Łężak, w 84 min. — Woźniak i w 87 min. — Kudla (z karnego). (jg)

Puchar Galea

W FINAŁOWYM meczu tenisowym o Puchar Galea Hiszpania prowadzi z Wielką Brytanią 2:1. W poniedziałek, w grze podwójnej para angielska Stephen Warboys i Mark Farrel pokonali debel hiszpański Jose Higueras — Jose Moreno 9:7, 6:2, 6:3.

W telegraficznym skrócie

SIATKARKI BUŁGARII POKONAŁY JAPONIĘ

ROZEGRANY w Sofii, towarzyski mecz siatkarek Bułgarii i Japonii, które startować będą na Uniwersjadzie w Moskwie przyniósł zwycięstwa Bułgarkom 3:1 (15:17, 15:7, 15:11, 15:12).

3 MIEJSCE POLSKICH SKOCZKÓW SPADOCHRONOWYCH

W MIĘDZYNARODOWYCH zawodach w skokach spadochronowych rozgrywanych w węgierskiej miejscowości Nyiregyhaza, Polacy zajęli 3 miejsce w zespołowych skokach na celność lądowania z wysokości 1.000 m. Polski zespół osiągnął średnią odległość od celu — 2.59 m. Zwyciężyli skoczkowie ZSRR — 1.22 m przed NRD — 2.04 m.

CRVENA ZVEZDA REMISUJE

MISTRZ Jugosławii, najbliższy rywal Stali Mielec w Pucharze Europy — Crvena Zvezda zremisowała w Splicie z Hajdukiem 0:0 w meczu o krajowy Puchar Lata.

ZWYCIĘSTWO POLSKICH HOKEISTÓW

KOLEJNE zwycięstwo odnieśli w NRF polscy hokeiści. Polacy pokonali na turnieju w Garmischpartenkirchen zespół SC Riessersee (NRF) 8:2, (0:2 5:0, 3:0).

DOBRA POSTAWA POLSKICH ŻEGLARZY W VEERS

DOBRZE spisują się polscy żeglarze na mistrzostwach świata juniorów w klasie „Cadet" w Veers (Holandia). Po 7 wyścigach Krzysztof Zawalski i Roman Stan zajmują 3 miejsce — 54,7 pkt., a Mirosław Misiaszek i Mieczysław Złotowski — 6 lokatę z 65,1 pkt. Prowadzi załoga angielska Nigel Barrow i Goeffrey Grimes — 39,4 pkt przed swymi rodakami Garrethem Owenem i Richardem Boltem — 44,7 pkt. W szóstym wyścigu Zawalski — Stan zajęli pierwsze miejsce przed Misiaszkiem i Złotowskim, a w siódmym Zawalski i Stan uplasowali się na 3 pozycji.

ZWYCIĘSTWO LEKKOATLETÓW AMERYKI

ROZEGRANY w Dakarze lekkoatletyczny mecz Afryka — Ameryka zakończył się zwycięstwem Amerykanów 201:146 W konkurencji kobiet Amerykanki wygrały różnicą 45 pkt (90:45). Natomiast w meczu mężczyzn Amerykanie pokonali gospodarzy zaledwie różnicą 10 pkt (111:101).

Schranz zarabiał lepiej jako... amator

SŁYNNY austriacki zjazdowiec Karl Schranz, który został zdyskwalifikowany przez MKOl za nieprzestrzeganie przepisów amatorskich przed olimpiadą w Sapporo, ostatecznie przeszedł do obozu zawodowców.

Schranz przybył do Nowego Jorku, aby tam podpisać kontrakt. Przy okazji udzielił on wywiadu dziennikarzom amerykańskim na specjalnej konferencji prasowej. Austriak zdobył się tym razem na szczerość i powiedział m. in.: „Do zawodowego cyrku przeszedłem nie dlatego, aby pociągały mnie pieniądze. Osobiście wątpię, abym mógł zarabiać więcej nieniedzy jako zawodowiec niż zarabiałem jako amator. Przeszedłem na zawodostwo, gdyż chcę dalej jeździć na nartach i nie miałem innego wyboru".

Tymczasem już dziś w USA robi się ogromną reklamę przyszłym pojedynkom Schranza z trzykrotnym złotym medalistą olimpijskim z Grenoble Jean-Claude Killy. Ich rywalizacja zacznie się w zawodowym cyrku alpejskim już w listopadzie br. w Aspen (Colorado). Kalendarz startów zawodowców przewiduje cykl 15 zawodów, a suma nagród wyniesie w nich około pół miliona dolarów.

„Siódemka" Pogoni powróciła z obozu

NA OBOZIE w Strzesze Akademickiej przebywała I ligowa „siódemka" piłkarek ręcznych Pogoni. Wczoraj drużyna powróciła do Szczecina, gdzie będzie kontynuować przygotowania do rozgrywek o puchar CRZZ. Turniej drużyn związkowych odbędzie się w dniach 15—19 bm. W imprezie tej weźmie udział 6 I ligowych zespołów: AKS i Ruch Chorzów, Skra Warszawa, Sośnica Gliwice, Otmęt Krapkowice i Pogoń Szczecin. Na parkiecie hali przy ul. Narutowicza zobaczymy więc całą krajową czołówkę piłki ręcznej pań.

Przy okazji informujemy iż w Strzesze Akademickiej, skąd powróciły piłkarki, przebywają aktualnie koszykarze i piłkarze ręczni MKS Pogoń. (jg)

Ze świata

KONFERENCJA związków piłkarskich Ameryki Płd. wytypowała swego przewodniczącego, **Joao Havelange** do ubiegania się o mandat prezydenta FIFA z chwilą wygaśnięcia kadencji aktualnego przewodniczącego Międzynarodowej Federacji Piłkarskiej, Stanleya Rousa.

* * *

21 MĘŻCZYZN i 8 kobiet liczy ekipa lekkoatletyczna NRF na moskiewską Uniwersjadę. W składzie zespołu znajdują się m. in. skoczek w dal — Hans Baumgartner, młociarz — Uwe Beyer, tyczkarz — Volker Ohl.

* * *

REKORDZISTA świata na 3000 m z przeszk. **Ben Jipcho** popadł w konflikt z władzami Kenijskiego Związku Lekkoatletycznego. Jipcho przedłużył sobie pobyt w Europie bez zgody związku, ponieważ zamierzał startować na mitynkach w Oslo i Sztokholmie. Jak stwierdzili działacze związku, Jipcho zostanie udzielona nagana.

* * *

UWAŻANY za sukcesora Pelego, znakomity piłkarz brazylijski **Tostao** udał się do szpitala w Huston. Tam lekarze ostatecznie orzekną o stanie uszkodzonego oka brazylijskiego piłkarza. W przypadku pomyślnej dla Tostao diagnozy zawodnik ten włączy się do przygotowań piłkarzy brazylijskich przed finałami mistrzostw świata.

* * *

BOBBY FISCHER oświadczył, że gotów jest w najbliższym czasie bronić w spotkaniu z Borysem Spasskim zdobytego tytułu mistrza świata. Jedyny warunek stawiany przez Fischera — 1 mln dolarów dochodu z meczu.

* * *

18 LEKKOATLETÓW USA wystąpi na Uniwersjadzie-73 w Moskwie. Na czele ekipy stoi mistrz olimpijski z Monachium na 800 m Dave Wottle.

Podpieczni L. Szemela — mistrzami Polski

W BYTOMIU odbyła się czwarta runda rozgrywek o mistrzostwo Polski juniorów w piłce wodnej. Podczas tych zawodów zespół szczecińskiej Arkonii (prowadzony przez L. Szemela) rozgromił miejscową Polonię 17:1 oraz stołeczną Legię 14:2. Nie powiodło się natomiast arkończykom w pojedynku z łódzką Anilaną. Szczecinianie przegrali ten mecz 4:6.

Turniej w Bytomiu był ostatnią imprezą z cyklu rozgrywek o mistrzostwo kraju. Po podsumowaniu wyników wszystkich gier, w klasyfikacji drużynowej pierwszej miejsce przypadło w udziale waterpolistom Arkonii, którzy wywalczyli tym samym tytuł mistrzów Polski. Gratulujemy. (jg)

Długodystansowcy na start!

MARATON PŁYWACKI na Jeziorze Dąbskim

OKRĘGOWY ZWIĄZEK PŁYWACKI wespół z Zarządem Szczecińskiego Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego, Komitetem Kultury Fizycznej i Turystyki dla Miasta i Powiatu oraz naszą redakcją, organizuje w sierpniu tradycyjny maraton pływacki. W tym roku impreza odbędzie się już po raz siódmy. Zawody przeprowadzone zostaną 25 bm.

Przed kilkoma dniami, wraz z pozostałymi organizatorami dokonaliśmy wyboru trasy tegorocznego maratonu. Wieść ona będzie wodami Jeziora Dąbskiego z Lubczyny do przystani Ligi Obrony Kraju w Dąbiu. Pływacy (seniorzy) będą mieli do pokonania dystans 15 km. Trasa tegorocznego maratonu będzie zatem znacznie dłuższa, niż na poprzednich wyścigach. Liczymy jednak iż nie zabraknie śmiałków, którzy zechcą pokusić się o jej pokonanie. Ustalono także trasę dla kobiet i juniorów, której długość wynosi 4 km.

Zgłoszenia do maratonu pływackiego przyjmują: OZP mieszczący się przy ul. Tkackiej 55 (tel. 468-16) i ZS WOPR mający swoją siedzibę przy ul. Narutowicza 17 (tel. 444-77). (jg)

WTOREK, 7 SIERPNIA

DZIŚ: Doroty, Kajetana

JUTRO: Emiliana

POGODA

ZACHMURZENIE zmienne, przelotne opady, skłonność do burz. Temp. do 23 st. Wiatry słabe do umiarkowanych, zachodnie.

DZIŚ w Szczecinie i województwie ciśnienie wynosi 1012 milibarów (759,1 milimetra słupa rtęci). W ciągu dnia — wzrost ciśnienia.

TEATRY

nieczynne.

KINA

DELFIN (tel. 468-78) „Piękno i ból" g. 15.30, 18, 20 — pan. — jap. od lat 18; środa: „Palec boży" g. 10.30, 13, 15.30, 18, 20 — pol od lat 16; **KOSMOS** (tel. 355-02) „Winnetou i król nafty" g. 9, 11.15 — pan. — jug. od lat 11; „Świadek koronny" g. 13.30, 16, 18.30, 21 — wł. od lat 18 (wtorek i środa); **BAŁTYK** (tel. 733-35) „Śmiech w ciemności" g. 13.30, 16, 18.15, 20.30 — ang.-fr. od lat 18; środa: „Pojedynek na wietrze" g. 11.15, 13.30, 16, 18.15, 20.30 — pan. — jap. od lat 18; **POLONIA** (tel. 218-34) „Zwariowany weekend" g. 14, 16, 18, 20 — pan. fr. od lat 11; środa: „Człowiek orkiestra" g. 10, 12, 14, 16, 18, 20 — pan. fr. od lat 14; **PIONIER** (tel. 475-02) „Gdzie jest generał" g. 13, 15 — pol. od lat 12; „Paryż — Warszawa bez wizy" g. 18, 20 — pol. od lat 11; „Pamiętnik szalonej gospodyni" g. 22 — USA od lat 18; środa: „Zagubiony flecik" g. 10, 17 — pol. od lat 7; „Szaleniec z IV laboratorium" g. 11, 13, 15 — fr. od lat 14; „Motyle" g. 18, 20 — pol. od lat 11; „Pamiętnik szalonej gospodyni" g. 22; **DERBY** „Wielka włóczęga" g. 20.30 — pan. fr. od lat 11; **OGRODOWE** — „Jestem niewiernym mężem" g. 20.15 — fr od lat 16; **MARS** — „Dziewica i Cygan" g. 18, 20 — ang. od lat 16; **PROMIEŃ** (tel. 374-93) — „Odstrzał" g. 16, 18, 20 — pan. USA od lat 16; **ECHO** (Krzekowo) — „Max i ferajna" g. 18 — fr. od lat 16; **SZMARAGDOWE** (Zdroje) — „Tylko wtedy gdy się śmieje" g. 16, 18, 20 — ang. od lat 14; **PRZYJAŹŃ** (Dąbie) — „Ci wspaniali młodzieńcy w swych szalejących gruchotach" g. 17.30, 20 — pan. ang. od lat 11; **HUTNIK** (Stołczyn) — „Okruchy życia" g. 18, 20 — fr. od lat 16; **1 MAJ** (Żydowce) — „Hello Dolly" g. 18 — pan. USA od lat 14; **BAJKA** (Police) — „Smak zemsty" g. 17, 19 — pan. hiszp.-wł. od lat 16; **ZATOKA** (Nowe Warpno) — „Hello Dolly" g. 19 — pan. USA od lat 14; **STOKROTKA** (Śmierdnica) — „Honor samuraja" g. 19 — pan. jap. od lat 16; **INA** (Stargard) — „Absolwent" g. 17, 19, 21 — pan. USA od lat 16; **DAR** (Stargard) — „Szkoła kowbojów" g. 16, 18, 20 — USA od lat 16; **WISŁA** (Goleniów) — „Dom państwa Borries" fr od lat 14; **ROBOTNIK** (Pyrzyce) — „Błąd szeryfa" pan. NRD od lat 14.

REPERTUAR KIN — na podstawie informacji WZK.

WYSTAWY

MUZEUM NARODOWE — Staromłyńska 27 — Sztuka Pomorza Zachodniego XIII—XVIII w.; Stare srebra w zbiorach Muzeum Narodowego w Szczecinie; Władztwo Książąt Pomorskich; Współczesna sztuka polska g. 9—19; **WAŁY CHROBREGO 3** — Polska nad Bałtykiem przed 1 000 lat; Przyroda morza; Gospodarka morska na Pomorzu Zachodnim 1945—1970; Dawna kultura ludowa na Pomorzu Zachodnim; Kultura Afryki Zachodniej; Z dziejów rzemiosła i monety na Pomorzu Zachodnim; VII wystawa polskiej grafiki marynistycznej; Tkaniny i hafty regionu szczecińskiego g. 9—19; **ZAMEK BWA** — V Prezentacja Malarzy Krajów Socjalistycznych g. 10—18; **WDK ZAMEK** — „W hołdzie Kopernikowi" — Wystawa meksykańskiej malarki Evy Pineda de Arduengo g. 10—18. **SALON WAG** (pl. Hołdu Pruskiego 8) — Wystawa grafiki Haliny Chrostowskiej.

DYŻURY

SZPITALE

KLINIKA CHIRURGII DZIECIĘCEJ — Unii Lubelskiej; NEUROLOGIA — Unii Lubelskiej; DERMATOLOGIA — Arkońska; CHIR. — Golęcino; POŁOŻNICTWO — Piotra Skargi; WEWN. — Unii Lubelskiej; PRZYCHODNIE: DZIECIĘCA — Woj. Polskiego 72 — g. 19—7; DOROSŁYCH — Jedn. Narodowej 12 — całą dobę; NR 2 — Nad Odrą 18 — g. 15—8; STOMATOLOGICZNA — al. Piastów 1 — g. 20—7.

APTEKI

NR 33 (dod. odtrutki i tlen) — pl. Grunwaldzki 42; NR 2 — ul. Mickiewicza 101; NR 3 — al. Wyzwolenia 107.

POGOTOWIE PRACY APTEK:

NR 11 — Szczecin-Dąbie; NR 62 — Szczecin-Zdroje.

INFORMACJA KOLEJOWA: 460-21, 460-22; 460-23; 460-24; Pociągi przyjeżdżające — 916; Pociągi odjeżdżające — 917.

INFORMACJA TURYSTYCZNA — al. Jedności Narodowej 50 — tel. 428-32 — czynna od godz. 8—21.

PUNKT INFORMACYJNY PŻM — 347-16.

INFORMACJA USŁUGOWA — tel. 428-14.

TELEWIZJA

PROGRAM I

16.30 Dziennik TV. 16.40 „Lekcja śpiewu". 17.10 Morskie spotkania. 17.40 Kronika Pomorza Zachodniego. 18 Teleferie. 19.10 Przypominamy, radzimy. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik TV (kolor). 20.15 „Siedmiu samurajów" — film fab. prod. jap. 22.55 Dziennik TV.

PROGRAM II

17.35 „Ludzie i sprawy" pr. publ. 18.05 „Początek drogi". 18.55 „Bawełna". 19.20 Dobranoc (kolor). 19.30 Dziennik TV (kolor). 20.15 „Wyprawa do kraju półksiężyca". 20.55 Koncert z okazji XX-lecia Chóru Filharmonii Narodowej. 21.30 „24 godziny" (kolor). 21.40 Tylko dla wędkarzy.

ŚRODA

16.30 Dziennik TV. 16.40 „Lato nad Szprewą". 16.55 ITP. 17.15 Turystyka i wypoczynek. 17.50 Sylwetki X Muzy — Stanisław Zaczyk. 18.20 Od wsi do wsi. 18.40 Dialogi historyczne. 19.20 Dobranoc (kolor). 19.30 Dziennik TV (kolor). 20.15 Film z serii „Bonanza". 21.05 Świat i Polska (kolor). 21.50 Artyści, których podziwiamy — Jerzy Lefeld. 22.40 Dziennik TV. 22.55 Sport.

PROGRAM II

17.30 Nasze recenzje. 17.45 Poradnik kosmetyczny. 17.50 „Doktorat z myślenia" 18.20 „Świat w kamerze moszych reporterów". 18.50 Ludzie nauki — prof. Andrzej Słaboński. 19.20 Dobranoc (kolor). 19.30 Dziennik TV (kolor). 20.15 „Przedstawiamy laureatów" — pr. muzyczny TV moskiewskiej. 20.50 „24 godziny" (kolor). 21 „Rzymski portret". 21.15 Teatr Sensacji — „Umarłem aby żyć" — odc. 2.

UWAGA: Telewizja zastrzega sobie prawo zmian w programie.

PROGRAM BERLIŃSKI

14.15 Polski film TV „Wakacje z duchami". 14.45 Dla dzieci — „Zamek poza tęczą". 16.25 Stadion. 17.10 „Ludzie na trasie". 17.30 Wiadomości, gimnastyka. 17.45 Widowisko dla dzieci. 18.15 Telereklama. 18.45 Dzisiaj — ryba. 18.50 Przedrwienia TV dziecięcej. 19 Program z Rostocku. 19.30 Kronika. 20 Reportaż TV radz. „Towarzysz Kamas". 20.45 Węg. film TV „Wyrok". 21.30 Z cyklu „Zdarzają się rzeczy". 22.15 Kronika. 22.25 Film TV „Światło czarnej świecy".

ŚRODA

8.15 Gimnastyka, kronika. 9 Rep. radz. TV „Towarzysz Kamas". 9.45 Film TV węg. „Wyrok". 10.30 Z cyklu „Zdarzają się rzeczy". 11.15 Wiadomości. 14.40 Radz. film „Koniec atamana" cz. I i II 17 „Światła w cyrku". 17.30 Wiadomości. 17.35 Gimnastyka. 17.45 Widowisko dla dzieci. 18.15 Film z serii „Celnicy". 18.40 Telereklama 19 Spotkanie w Berlinie. 19.30 Kronika 20 Sztuka TV „Sędziowie z Yukon" 21.10 Program rozrywkowy. 22.10 Kronika 22.20 Spotkanie w kinie.

RADIO

PROGRAM I

WIADOMOŚCI: 15, 16, 20, 22, 23, 24.

14.05 Muzyczny omnibus. 14.35 Żołnierski koncert życzeń. 15.05 Estrada przyjaźni. 15.35 Muzyka rozrywkowa 16.10 Nasi ulubieńcy. 16.30 Płyty z różnych stron 17 Radio-kuter. 17.15 Rytmy. 17.50 Rytm, rynek, reklama. 18.05 Biuletyn Polskich Nagrań. 18.30 Prądy i poglądy. 18.40 Koncert bez biletu. 19.05 Muzyka i Aktualności. 19.30 Dwa kwadranse baroku. 20.15 Gwiazdy światowych estrad. 21 Miniatury rozrywkowe. 21.30 Rytm, taniec i piosenka. 23.15 Jam Session. 0.10—2.55 Program nocny.

PROGRAM II

WIADOMOŚCI: 18.30, 21.30, 23.30; **SERWIS RYBACKI:** 18.25, 0.01

14.15 Tu Radio — Moskwa. 14.35 Pieśni Rachmaninowa. 15 Radioferie. 15.40 Muzyka popularna. 16 „Urządzenie ziemi". 16.15 „Trybuna Wybrzeża". 16.45 Spotkanie z Karelem Gottem. 17 PAW. 17.15 „Lektury skandynawskie". 17.25 Magazyn dla młodzieży. 18.40 Widnokrąg. 19 Radiostop z piosenką. 19.15 Lekcja języka niemieckiego. 19.30 „Fama-73". 21 Muzyka popularna. 21.15 Reportaż literacki. 21.50 Wiadomości sportowe. 21.55 Rozmowy o wychowaniu. 22.05 Mendelssohn — Koncert skrzypcowy d-moll 22.30 Kalejdoskop kulturalny. 23 Polska muzyka kameralna. 23.40 Z muzyki dawnej.

PROGRAM III

15.10 Przeboje z Paryża. 15.30 Koszmary małżeńskiego szczęścia 15.40 W kręgu jazzu. 15.05 Flamenco beat. 16.25 „Afryka" — gra zespół Johna Coltraine'a. 16.45 Nasz rok 73. 17.05 „Lesio". 17.15 Mój magnetofon. 17.40 Słownik sztuk pięknych. 18 Śpiewa Maryla Rodowicz. 18.10 Rozszyfrowujemy piosenki. 18.30 Polityka dla wszystkich 18.45 Monique Morelli śpiewa poetów. 19.05 Gra Errol Garmer. 19.20 Książka tygodnia. 19.35 Muzyczna poczta UKF. 20 Muzyka ze studia w Tokio. 20.25 Pocztówka dźwiękowa z Grecji. 20.40 Wybrafon na jazzowo. 20.55 Przebój za przebojem. 21.25 J. S. Bach — Koncert klawesynowy A-dur. 21.40 Na poboczu wielkiej polityki. 21.50 Opera tygodnia „Cyrulik Sewilski". 22.15 „Kilka dni w Reno" 22.45 Księżycowe przeboje. 23.05 Jazz ułatwiony Wojciecha Karolaka. 23.35 Śpiewa Julien Clarc. 23.50 Gra zespół Kojciecha Kacperskiego.

OBIAD — w kilka minut

UKAZAŁY się ostatnio na rynku doskonałe konserwy z żołądków drobiowych, tzw. paprykarz. Żołądki drobiowe, po dokładnym umyciu gotowane są przed zakonserwowaniem i krojone, a następnie przyprawiane sosem z mąki, masła, tłuszczu drobiowego rosołu i śmietany. Są one doskonałym drugim daniem, które można przyrządzić w ciągu dosłownie kilku minut — wystarczy jedynie podgrzać zawartość puszki.

Szczecińska Stocznia Remontowa

SSR

ul. Ludowa 13, 71-700 Szczecin

wykonuje

następujące prace dla przedsiębiorstw państwowych:

— gięcie blach według dostarczonych szablonów, oraz gięcie i tłoczenie według dostarczonych matryc na prasie hydraulicznej o nacisku 300 t.

— zwijanie rur o średnicy minimum 400 mm z blach o grubości do 16 mm na walcach do gięcia blach.

— cięcie blach na nożach gilotynowych NG 13.

3356-K

DYREKCJA PRZEDSIĘBIORSTWA REMONTOWO-MONTAŻOWEGO HANDLU I USŁUG w Szczecinie Plac Orła Białego 5,

OGŁASZA DODATKOWE ZAPISY CHŁOPCÓW DO LAT 15

do I klasy

Zasadniczej Szkoły Zawodowej

specjalność

MONTER URZĄDZEŃ CHŁODNICZYCH.

W czasie nauki uczniowie otrzymują wynagrodzenie miesięczne:

kl. I — 150 zł
kl. II — 320 zł
kl. III — 600 zł oraz premia do 20%

Po ukończeniu nauki mają możliwość kontynuowania dalszej nauki w technikum wieczorowym.

Dokumenty przyjmuje i informacji udziela Dział Kadr i Szkolenia Zawodowego pokój nr 11, tel. 460-08 w. 8.

3446-K

WÓZEK dziecięcy, spacerowy sprzedam. Legionów Dąbrowskiego 16/3. 10180-G

„LAMBRETTĘ" tanio sprzedam. Dembowskiego 27/75. 10192-G

MASZYNĘ walizkową do szycia „Łucznik" w okresie gwarancji sprzedam. Tel. 754-43 godz. 12—14. 10195-G

LOKALE

2 DUŻE pokoje, kuchnia oraz 1 pokój, kuchnia zamienię na 2 pokoje, kuchnia lub dwa mieszkania po pokoju z kuchnią, tylko nowe budownictwo. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 10164.

PRACUJĄCA i studiująca poszukuje umeblowanego pokoju od 1.IX. 73. Tel. 28-159 dzwonić po godz. 18. 10165-G

PILNIE poszukuję pokoju z używalnością kuchni. Tel. 821-634 po godz. 19. 10168-G

OKAZJA! Odnajmę niedrogo na miesiąc sierpień mieszkanie na Przymorzu — 2 pokoje, kuchnia, wyposażone, wszelkie wygody. Tel. Szczecin 231-43, wieczorem. 10169-G

POKÓJ, wygody odnajmę starszemu panu. Tel. 231-62 od 18-tej. 10175-G

PRACUJĄCA panienka poszukuje pokoju. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 10176.

KOSZALIN — mieszkanie M-4 kwaterunkowe z wygodami zamienię na równorzędne lub większe w Szczecinie. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 10178.

MARYNARZ z żoną i 2-letnim dzieckiem poszukuje pokoju. najchętniej z osobnym wejściem. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 10179.

POKÓJ odnajmę 2 panom, ul. 3 Maja 9/5. 10184-G

MIESZKANIE 2-pokojowe, komfortowe, spółdzielcze, centrum, słoneczne, balkon, I p. zamienię na pokój z kuchnią w starym budownictwie przy ul. Herbowej lub okolicy. Warunki: c.o., wygody., parter wykluczony. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 10196.

PANIENKA poszukuje pokoju Oferty: Biuro Ogłoszeń Szczecin 10160.

KOMFORTOWE, 2-pokojowe mieszkanie z telefonem w nowym budownictwie w Słupsku zamienię na podobne w Szczecinie. Oferty: Biuro Ogłoszeń Szczecin 10028.

ŁÓDŹ — mieszkanie spółdzielcze, nowoczesne, 70 m kw. w pięknej dzielnicy zamienię na mieszkanie w Szczecinie. Tel. 750-32. 9850-G

CUKROWNIA „Szczecin" poszukuje kwater prywatnych na terenie dzielnicy Gumieńce dla pracowników na okres kampanii cukrowniczej od 1. X. — 31. XII. br. Zgłoszenia prosimy kierować pod adresem: Cukrownia „Szczecin" w Szczecinie, ul. Cukrowa 65. —

PRACUJĄCA poszukuje umeblowanego pokoju sublokatorskiego, centrum lub Niebuszewo. Tel. 264-51, wewn. 21, godz. 7—15. 10163-G

Mgr inż.

STANISŁAWOWI OLSZAKOWI

wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci

MATKI

składają

Dyrekcja, KZ PZPR, Rada Zakładowa, Rada Robotnicza oraz współpracownicy z Zakładów Chemicznych „Police".

Koleżance

KRYSTYNIE WRZOSEK

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

OJCA

składają

Dyrekcja, Rada Zakładowa, koleżanki i koledzy z Zakładów Mechnicznych WZGS Szczecin.

NAUKA

DOŚWIADCZONY pedagog uczy matematyki, fizyki, elektrotechniki. Zgłoszenia: Potulicka 24a/4 lub Światowida 90/6. 9349-G

POTRZEBNE korepetycje z języka rosyjskiego. Oferty — Biuro Ogłoszeń Szczecin 10188.

PRACA

KOBIETA do rocznego dziecka potrzebna. Warunki bardzo dobre. Niemcewicza 14/5. 9509-G

MATRYMONIALNE

WDOWA, posiadająca mieszkanie pozna pana do lat 75. Cel matrymonialny. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 10185.

RÓŻNE

TELEWIZYJNE Pogotowie, tel. 459-59, Łazarownek. 8826-G

POGOTOWIE Telewizyjne ZURT, ul. Obr. Stalingradu 12, tel. 356-96 od godz. 8—20. Za ekspres dodatkowa zapłata tylko 25 proc. kosztów robocizny. 6-miesięczna gwarancja! 476-K

POGOTOWIE Telewizyjne, R. Śmiechowski, tel. 272-60. 9607-G

GARAŻ do wynajęcia, tel. 73-503. 10198-G

KUPNO

BLOK „Wartburga" kupię. Tel. 465-25. 10391-G

TOKARNIĘ w dobrym stanie i silnik C 328 kupię. Tel. 725-18 dzwonić godz. 19—20. 10187-G

ANTYCZNY zegarek kieszonkowy wydzwaniający godziny (repetier), ewentualnie szpindlowy lub emaliowany kupi kolekcjoner. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 10191.

SPRZEDAŻ

NADWOZIE „Trabanta" 601, po wypadku z częściami zamiennymi do uzupełnienia sprzedam. Wiadomość: tel. 353-76. 10171-G

SETERA irlandzkiego, 5-miesięcznego sprzedam. Tel. 720-96. 10173-G

ZGUBY

IRENEUSZ NOWAK zgubił przepustkę portową nr 12626. 10347-G

28.VII.73 r. przy ul. Grzybowej 19a urwał się z obrożą i kawałkiem łańcucha, ewentualnie został skradziony duży pies owczarek alzacki, czarno-rudy, wabi się „Caro". Pies może pogryźć. Ostrzega się przed kupnem i przywłaszczeniem. Wiadomość za wynagrodzeniem. Tel. 701-08 od godz. 9—14. 10348-G

1.VIII. BR. zginął pies rasy maltańczyk, brązowy, strzyżony. Ostrzega się przed przywłaszczeniem lub kupnem. Tel. 703-70. Woj. Polskiego 180/2. 10382-G

PRZYBŁĄKAŁ się pies rasy seter, czarny. Szczecin-Klucz, ul. Rymarska 8/1. 10343-G

WYDAWCA: RSW „Prasa — Książka — Ruch" Szczecińskie Wydawnictwo Prasowe w Szczecinie. REDAKCJA i ADMINISTRACJA: 70-550 Szczecin pl. Hołdu Pruskiego 8 skrytka pocztowa 70-952 REDAGUJE KOLEGIUM w składzie: Z. Czajliński (redaktor naczelny), I. Jelonek (zastępca red. nacz.), M. Szymczyk (sekretarz redakcji) J. Timen, E. Wituszyński, A. Zboroń. TELEFONY: centrala 430-21; sekretariat red. naczelnego 457-41; sekretarz redakcji 467-21; sekretariat techniczny 430-21 (wewn. 63); dział miejski 462-35; dział morski 427-77; dział sportowy 379-50; dział łączności z czytelnikami 450-21; Biuro Ogłoszeń 466-14; redakcja poranna (po godz. 9) 240-28; dalekopisy 240-18. Prenumerata na kraj przyjmują urzędy pocztowe listonosze oraz oddziały i delegatury „Ruch". Nr indeksu 35029. Druk: Szczecińskie Zakłady Graficzne E-5

Możesz zostać stewardessą...

W UBIEGŁYM MIESIĄCU zamieściliśmy na łamach naszej gazety artykuł na temat pracy stewardess „LOT-u". I od tej pory dzwonią do nas młodzi szczecinianie pytając o możliwości zdobycia tego atrakcyjnego zawodu.

Spieszymy więc z informacją, która być może zainteresuje wielu młodych mieszkańców Szczecina. **Otóż Polskie Linie Lotnicze „LOT" ogłaszają kolejny nabór stewardess i stewardów.** Kandydaci muszą spełniać następujące warunki: wiek 20—27 lat, wzrost minimum 160 cm — dziewczęta i 175 cm — chłopcy, szczupła sylwetka, dobre warunki zewnętrzne, biegła znajomość co najmniej dwóch języków obcych (w tym jednego zachodniego) i bardzo dobry stan zdrowia.

Do podania należy załączyć szczegółowy życiorys, wypełniony czytelnie kwestionariusz osobowy i 2 fotografie formatu paszportowego. Podania można składać w szczecińskim Oddziale PLL „LOT" przy al. Wojska Polskiego 6 lub bezpośrednio w dyrekcji w Warszawie do dnia 15 października br. Tam też udzielane są szczegółowe informacje.

Jak się dowiedzieliśmy, dyrekcja nie gwarantuje przydziału mieszkania osobom, które podejmą pracę w „LOT". (jas)

O WYGLĄD miasta dbają od pewnego czasu także szczeciniscy artyści. Rzeźby, jakie ustawiono na ulicach i placach, dodają wiele uroku.

Na zdjęciu: średniowieczna, szczecińska przekupka przypatruje się ulicy Wielkiej... Takich sympatycznych akcentów przydałoby się więcej.

Foto: Z. Jodkowski

Komitety Blokowe w działaniu

Mały „raj" przy ul. Paproci

KOMITETY BLOKOWE — najmniejsze ogniwa samorządu mieszkańców rozwijają w ostatnim czasie coraz żywszą działalność, budzą się do życia. Niektóre z nich jednak już od lat pracują wzorowo i obecnie mogą się poszczycić efektami swojej gospodarności.

PREZENTUJĄC na łamach „Kuriera" najaktywniejsze jednostki samorządu mieszkańców Szczecina nie sposób pominąć Komitetu Blokowego nr 16 przy ul. Paproci na Golęcinie. To co ujrzeliśmy na miejscu przeszło wszelkie oczekiwania. Pośród zaniedbanej na ogół dzielnicy Nad Odrą urządzono prawdziwy mały raj dla dzieci i młodzieży. Za podkową bloków przy ul. Paproci lśni w słońcu pięknie utrzymany basen pływacki, brodzik dla dzieci, ogródek jordanowski pełen przeróżnego sprzętu do zabaw, boisko do siatkówki.

— TO JUŻ właściwie historia — mówi Jan Dorociak, przewodniczący Komitetu nr 16. — Basen, jako pierwszy obiekt ukończyliśmy w 1969 roku. Z całością prac uporaliśmy się w niespełna siedem miesięcy. Oczywiście nie obyło się bez pomocy fachowców z Zarządu Nabrzeży i Melioracji Miejskich, którzy wybetonowali dno. Konserwacja wszystkiego, co pan tu widzi kosztuje nas wiele pracy. Gdybyśmy chcieli przeliczyć to na złotówki — wyszłoby około 200 tysięcy. Ale na tym jeszcze nie koniec...

PAN Dorociak prowadzi nas na plac znajdujący się za basenem u podnóża wzniesienia. Wzgórze porane łopatami przypomina jakby tarasy widowni niewielkiego stadionu.

— Tu sama natura stworzyła idealne wręcz warunki do urządzenia boiska. To co wyglada obecnie na sterte śmieci, to bagno zasypane żużlem. Jeszcze kilka lat temu teren był niedostępny. Latem — komary i odór zgnilizny, zima — niebezpieczna ślizgawka dla dzieci. Trafiały się nawet wypadki utonięć. Postaraliśmy się o założenie drenów. Dzięki pomocy Stoczni Szczecińskiej im. A. Warskiego nawieźliśmy żużlu. Lada dzień rozpoczniemy wyrównywanie terenu. Teraz tylko czekamy na buldożer... Całość prac musimy ukończyć w tym roku, tak aby przyszłej wiosny nasza młodzież mogła się tu uganiać za piłką.

CAŁE OSIEDLE, stanowiące zarazem rejon działania Komitetu nr 16 nosi wyraźne ślady gospodarskiej ręki. Przed budynkami różnobarwne kwietniki, soczysta zieleń trawników.

— Nikt tego nie niszczy. Ludzie szanują własną pracę. Na niesfornych wystarczył jeden jedyny „szkoleniowy" mandacik — wyjaśnia przewodniczący Dorociak.

Działalność Komitetu Blokowego nie kończy się na tym. Jeszcze w tym miesiącu, w ramach czynów społecznych, ułożony zostanie chodnik łączący ulice Ziemowita i Świętojańską. Wkrótce potem pozostały odcinek tej drogi utwardzony zostanie żużlem.

— Wszystko jest już zapięte na ostatni guzik. Każdy ma wyznaczony swój odcinek pracy. Czekamy z niecierpliwością na dostawę materiałów.

NA GOLĘCINIE, i to nie tylko na terenie osiedla przy ul. Paproci, co drugi przechodzień wymienia powitanie z Janem Dorociakiem. Nic dziwnego, funkcję społeczną pełni z górą 10 lat. Jest przy tym opiekunem społecznym, mającym świetne rozeznanie w potrzebach swojego rejonu, długoletnim radnym DRN.

— Nazywają mnie upartym, ale sam nie zdziałałbym nic. Nasi miesz kańcy to prawdziwi społecznicy nie stroniący od pracy. W organizacji ich wysiłku pomagają mi wytrwale inni członkowie Komitetu: Czesław Andrzejewski, Lucyna Tanasiewicz i inni.

KOMITET BLOKOWY nr 16 z dzielnicy Nad Odrą już pięciokrotnie uzyskiwał pierwszą nagrodę w konkursie FJN i „Głosu Szczecińskiego". Plon prac społecznych wykonanych do tej pory wyraża się kwotą 2 mln zł! To już mówi samo za siebie. (l)

Notatnik szczeciński

▼ BIURO Wystaw Artystycznych informuje, że z powodu przedłużającego się remontu Klubu „13 Muz" otwarcie wystawy malarstwa Mariana Olejniczaka zostało przełożone na termin późniejszy.

Adresat wystrychnięty na dudka

OD CHWILI wprowadzenia kodu nasza poczciwa poczta nabrała ogromnej pewności siebie. Odczuwają to na swej skórze jej liczni klienci, o czym niejednokrotnie docierają do nas wiadomości.

Tym razem dowiedzieliśmy się od jednej z mieszkanek Pomorzan o „nowym stylu" pracy listonoszy. Otóż list expressowy (do Szczecina) zaadresowany bezbłędnie, ze wszystkimi wymaganymi szykanami, odesłany został do nadawcy z adnotacją listonosza — „adresat nie figuruje w spisie mieszkańców". A zatem roznosiciel nie raczył zadać sobie trudu dotarcia do wskazanego mieszkania. Zresztą nie musiał być aż na tyle skrupulatny, gdyż przecież powszechnie wiadomo, że w spisie figuruje jedynie główny lokator, inni zaś jego mieszkańcy nosić mogą różne nazwiska. Wystarczyło więc po prostu wrzucić list do odpowiedniej skrzynki.

W tym wypadku pracownik poczty nie przyjął absolutnie do wiadomości faktu, że obecnie mamy przecież okres urlopów i wakacji. Ludzie całymi tygodniami goszczą u swych krewnych i znajomych, a przecież w spisie nie ma ich nazwiska. W dodatku jest przecież ogólnie znane, że spis lokatorów bywa często zdezaktualizowany. Tego wszystkiego nie raczyli jak dotąd przyjąć do wiadomości pracownicy poczty przy ul. Frysztackiej na Pomorzanach. (law)

Komunikat PKP

DYREKCJA Okręgowa Kolei Państwowych w Szczecinie powiadamia, że w związku ze zmianą terminu wykonania prac torowych na linii Stargard Szczec. — Kostrzyń, od dnia 15 sierpnia 1973 r. w dalszym ciągu kursować będzie pociąg osobowy relacji Kostrzyń (odj. godz. 14.18) — Stargard Szczec. (przyj. godz. 17.16), natomiast odwołany zostaje (do 29.08.73 r.) pociąg osobowy tejże relacji odjeżdżający z Kostrzynia (o godz. 15.40) do Stargardu (przyj. 18.40).

Jeszcze o zakupie opału

KŁOPOTY Z KOKSEM

PRZED kilkoma dniami zachęcaliśmy Czytelników do wcześniejszego zaopatrywania się w zimowy zapas węgla i koksu. Czyniliśmy to m. in. na prośbę i na podstawie informacji uzyskanych u z-cy dyrektora Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Handlu Opałem i Materiałami Budowlanymi L. Malinowskiego.

PO ukazaniu się notatki na powyższy temat otrzymaliśmy kilka telefonów od klientów, którzy zjawili się w punkcie sprzedaży koksu WPHOiMB, mieszczącego się na terenie szczecińskiej gazowni, w celu nabycia koksu — tzw. orzecha drobnego (II gat.) i nie otrzymali tego gatunku. Oświadczono im, że należało się zgłosić przed 20 czerwca br. Wznowienie „zapisów" na ten gatunek koksu przewiduje się dopiero po 15 września br.

A WIĘC jak to jest, zapytywali klienci? **WPHOiMB zachęca do zakupów, a nie dysponuje opałem?**

O wyjaśnienie poprosiliśmy dyrektora L. Malinowskiego.

— SZCZECIŃSKA GAZOWNIA produkuje w ciągu doby średnio 30 ton orzecha drobnego (po 505 zł tona) i bez porównania więcej innych gatunków: orzecha grubszego, czyli I gat. (po 610 zł tona) i groszku (po 445 zł tona). Największym powodzeniem cieszy się właśnie ów orzech drobny. Zapotrzebowanie nań trzykrotnie przekracza produkcję gazowni.

Pracownicy dyrekcji WPHOiMB wspólnie z przedstawicielami Prez. WRN długo zastanawiali się, na jakich zasadach zorganizować sprzedaż tego deficytowego „artykułu": czy sprzedawać go tylko właścicielom mniejszych pieców c.o., czy też przyjmować zapisy wg kolejności zgłoszeń. Wybrano ten drugi sposób. W pewnym momencie pracownicy składu opału obliczyli, iż rozdysponowany został między kumulacyjnych wszystek orzech II gat., który gazownia wyprodukuje do 15 września br. Wstrzymano więc na razie zapisy następnych klientów; wznowione zostaną po 15 września br.

TRUDNOŚCI, o których mowa nie dotyczą pozostałych gatunków koksu; tych jest w składzie opału pod dostatkiem. Szkoda tylko, że dyrektor L. Malinowski zachęcając nas do rozpropagowania wcześniejszych zakupów opału nie wspomniał o trudnościach z fatalnym „orzechem II". Uniknęlibyśmy dzięki temu dezinformacji i wprowadzenia w błąd Czytelników. (tawo)

Uwaga — można skręcić nogę!

NIE TAK DAWNO zakończono przebudowę rozjazdu tramwajowego na pl. Lenina, a już szczecinianie mają powody narzekać na **niesolidność i partactwo** pracowników wykonujących prace przy układaniu torów tramwajowych. Na przejściu przez torowisko przy al. Piastów (w kierunku ul. 5-go Lipca) mniej uważny przechodzień narażony jest na złamanie lub zwichnięcie nogi, gdyż kostki brukowe w tym miejscu obluzowały się i powstała dziura dużych rozmiarów. Do tej pory obeszło się na szczęście bez wypadku toteż radzimy MPRK by pospieszyło się z naprawą przejścia. (bos)

Pani konduktorka powiedziała „nie!"

KOMUNIKACYJNE „OBYCZAJE"

NIEDZIELNE POPOŁUDNIE. Autobus linii „71". Tłok. W takiej otoczenerii rozegrała się następująca scenka. Pani z dzieckiem na kolanach, w jednej ręce trzymając torbę a w drugiej — pudło z tortem, usiłowała podać konduktorce* bilet do skasowania.

— Od tego są kasowniki. Nie po to je zakładano, żeby rdzewiały. Ja tylko sprzedaję bilety! — Konduktorkę usłyszał cały niemal autobus.

Nie pierwszy to wypadek takiego potraktowania pasażera. Gdyby je wszystkie razem zebrać, natychmiast zrodzi się pytanie: po co w takim razie w autobusie jest konduktor? Moglibyśmy też zadać podobne pytanie dotyczące konduktorów w tramwajach.

Jeżdżę codziennie „jedynką" na trasie ul. Zaleskiego — pl. Hołdu Pruskiego. Za każdym niemal razem widzę to samo, widoczki dające wyobrażenie o obojętności niektórych pracowników MPK. Nie zwracają uwagi, czy wszyscy wsiedli, nie interesują się, czy kasowniki i automaty prawidłowo działają, nie dają sygnału do odjazdu.

Oczywiście, każda reguła ma swoje wyjątki. Są więc konduktorzy (również i w autobusach linii „71"), którzy chętnie kasują bilety, są konduktorzy w tramwajach, którzy sumiennie wykonują obowiązki. Tym nielicznym pasażerowie śle uśmiechy wdzięczności i otaczają szacunkiem. Dlaczego jednak tych wzorowych konduktorów jest tak niewielu? (jas)

* W autobusach linii „71" ze względu na długość trasy i wyjazd poza miasto zachowano dwie lub trzy strefy a tym samym obsługują je konduktorzy.

Kronika wypadków

DO DYŻURNEJ kliniki chirurgicznej PAM na Pomorzanach przywieziono wczoraj w południe 30-letniego Mieczysława Z., mieszkańca ul. Orzeszkowej. Lekarze stwierdzili złamanie obu kości lewego podudzia. Jak się okazuje, Mieczysław Z. jechał odkrytym samochodem ciężarowym m-ki „Star", przewożącym huśtawkę dziecięcą z ogródka jordanowskiego. Przejeżdżając ul. Tuwima, huśtawka zawadziła o konar drzewa i wywróciła się pociągając za sobą mężczyznę, który stracił równowagę i upadł na jezdnię.

* * *

DO TRAGICZNEGO w skutkach wypadku drogowego doszło wczoraj w Siedlicach pow. Łobez. Jadący motorowerem 59-letni mężczyzna, Bolesław B., wskutek własnej nieuwagi dostał się pod koła ciężarówki i w wyniku ciężkich obrażeń ciała zmarł po przewiezieniu do szpitala w Resku. W Klępiczu pow. Dębno traktorzysta Adam M., utraciwszy panowanie nad kierownicą uderzył w słup trakcji elektrycznej. Po spowodowaniu wypadku kierowca zbiegł, porzucając rozbity pojazd. Dochodzenie w toku. W Szczecinie, o godz. 11.20 na Al. Wojska Polskiego wpadła pod motocykl 23-letnia Maria N. Wezwany lekarz pogotowia stwierdził złamanie prawej nogi.

* * *

DYŻURNY chirurg pogotowia ratunkowego udzielił wczoraj pierwszej pomocy 60-letniemu Piotrowi M., mieszkańcowi ul. Miodowej (Osowo), który — będąc pod wpływem alkoholu — spadł ze schodów i dotkliwie poranił sobie głowę.

* * *

JAK NAS poinformował dyżurny oficer KM MO, wczorajszy dzień minął w Szczecinie na ogół spokojnie. Pogotowie MO interweniowało 73 razy — w większości do awantur domowych. W izbie wytrzeźwień nocowało 27 pijaków. (ap)

Wyrok w procesie o gwałt i usiłowanie zabójstwa

B. Nowak skazany na 15 lat więzienia

W PONIEDZIAŁEK w południe przewodniczący kompletu sądzącego w sprawie przeciwko 38-letniemu monterowi sieci gazowej Bronisławowi Nowakowi, sędzia woj. M. Daca ogłosił wyrok.

Sąd Woj. w Szczecinie w wyniku wyczerpującego postępowania dowodowego uznał winę oskarżonego za udowodnioną. Za zbrodnię gwałtu, dokonanego na 17-letniej dziewczynie, dziecku z rozbitego małżeństwa, wychowującego się w bardzo trudnych warunkach, sąd orzekł karę 8 lat więzienia. Za usiłowanie zabójstwa młodego człowieka spieszącego pokrzywdzonej z pomocą, sąd orzekł karę 15 lat więzienia, łącznie: **15 lat pozbawienia wolności oraz 5 lat utraty praw obywatelskich i publicznych praw honorowych.**

W obszernym, ustnym uzasadnieniu motywów wyroku przewodniczący podkreślił wyjątkową zuchwałość zbrodniczego czynu osk. Nowaka, popełnionego w centrum wielkiego miasta. Fakt, że Nowak działał w stanie nietrzeźwości sąd uznał jako okoliczność obciążającą. W konkluzji sąd przyjął, że osk. Nowak dopuścił się zbrodni, wyczerpującej wszystkie znamiona bandytyzmu, wynikające z orzecznictwa Sądu Najwyższego.

Wyrok nie jest prawomocny. (a)